Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 107. — ROK XXXIV.

SOBOTA 23. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ——— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Trzy rządy w Chinach.

Zamęt, jaki ogarnął „państwo środka", powiększa się coraz bardziej. Na widownię występują nowe rządy, nowi marszałkowie i generałowie. Naogół w ostatnich tygodniach sytuacja zaczęła się zmieniać na niekorzyść Rosji. Złożyły się na to dwie przyczyny: energiczne wystąpienie dyktatora północnych Chin Czang-Tso-Lina przeciw komunistom i rozłam w obozie kantońskim.

W tępieniu komunizmu nie cofnął się Czang-Tso-Lin przed przeszukaniem poselstwa sowieckiego w Pekinie. Rewizja ta dała, podobnie jak równoczesna rewizja dokonana z rozkazu Czan-Kai-Szeka w Szanghaju, sensacyjne wyniki. Oprócz sporej ilości broni i amunicji znaleziono dokumenty, stwierdzające niezbicie **ścisłą łączność między rządem sowieckim a agentami bolszewickimi w Chinach.** Podobno znaleziono nawet **pieczątkę nowego rządu komunistycznej republiki chińskiej.** Miała ona stać się częścią Związku S. S. R. Stosy bibuły antybrytyjskiej, rachunki z wydatków na opłacanie agitatorów i wybitnych nawet działaczy Kuo-Ming-Tangu, różne tajne instrukcje — wszystko to zostało ujawnione przed światem.

Łatwo zrozumieć oburzenie i gniew zdemaskowanej Moskwy. Gdyby Czang-Tso-Lin nie miał potężnego opiekuna w Japonji, niezawodnie Sowiety wypowiedziałyby mu wojnę. Na razie doszło tylko do zerwania stosunków dyplomatycznych. — Delegacji chińskiej w Moskwie wręczono notę, żądającą natychmiastowego wypuszczenia uwięzionych urzędników poselstwa rosyjskiego i zwrotu wszystkich skonfiskowanych dokumentów. Poseł sowiecki został odwołany z Pekinu do Moskwy.

Żądania te pozostaną zapewne bezskuteczne. Czy wtedy Rosja chwyci się ostrzejszych środków, niewiadomo. Wprawdzie od pewnego czasu mnożą się doniesienia o koncentracji wojsk rosyjskich nad granicą Mandżurji, ale rząd moskiewski wypiera się wszelkich zamiarów wojennych. Sytuacja jest jednak bardzo naprężona. — Wojna z Czang-Tso-Linem byłaby wojną z Japonją, która z wszystkich wielkich państw najmniej jest zmęczona wojną światową i zamierza bronić energicznie swych interesów w Chinach. Świadczą o tem coraz liczniejsze transporty wojsk japońskich do miast chińskich, w których są koncesje japońskie. W nowym gabinecie japońskim są podobno zwolennicy bardzo energicznej polityki w Chinach.

Równocześnie z akcją przeciwko agitacji komunistycznej rozpoczęła się ofenzywa wojsk Czang-Tso-Lina przeciwko armji kantońskiej. Walki te przyniosły początkowo wojskom północnym duże sukcesy, bo Kantończycy zbyt szybko i małemi siłami ruszyli po zajęciu Szanghaju i Nankingu na Pekin. Gdy przybyły posiłki, sytuacja armji kantońskiej znowu się poprawiła.

Najważniejszą jednak przyczyną chwilowych niepowodzeń armji kantońskiej był **rozłam w obozie kantońskim.** Było rzeczą widoczną, że sukcesy Kantonu w ostatnich miesiącach były zbyt szybkie, że po stronie Kuo-Ming-Tangu stawały żywioły nieskonsolidowane, niejednolite. Można było przewidywać, że w miarę obsadzania przez Kantończyków nowych prowincyj chińskich będzie się pogłębiał rozłam między żywiołami skrajnemi, komunistycznemi a odłamem umiarkowanym. Rozłam ten przybrał bardzo ostre formy w Szanghaju, w obliczu potężnej floty i licznych oddziałów wojsk sprzymierzonych mocarstw. Zwycięski marszałek Czang-Kai-Szek musiał się tam uciec do bardzo energicznych środków, by nie dopuścić do konfliktu z mocarstwami. Zarządził rozbrojenie czerwonych związków robotniczych, które usiłowały opanować miasto. Przyszło do krwawych starć, w czasie których marsz. **Czang-Kai-Szek tępił agitatorów bolszewickich** z taką samą bezwzględnością, jak poprzedni władca Szanghaju, marsz. Sun-Czuan-Fang.

Te represje Czang-Kai-Szeka, dalej zdemaskowanie intryg i zamiarów Rosji, groźna postawa mocarstw — wszystko to spotęgowało wewnętrzny kryzys partji kantońskiej. W końcu wybuchła otwarta walka. **Marsz. Czang-Kai-Szek utworzył nowy rząd w Nankingu.** W jego rękach jest też Szanghaj i kilka prowincyj południowych Chin. Czang-Kai-Szek zapowiada nieubłaganą walkę z komunizmem.

Natomiast w rządzie kantońskim, który już przed paru miesiącami przeniósł się do Hankau, zwyciężył kierunek radykalny. Ogłoszono Czang-Kai-Szeka zdrajcą, postanowiono odebrać mu dowództwo nad armją i **wezwano generała Feng-Yu-Hsianga, najwierniejszego pupila Moskwy, na pomoc.** Generał Feng zamierza podobno ruszyć na Nanking i Szanghaj.

Obecnie zatem **są w Chinach trzy główne rządy.** W Pekinie rządzą ludzie wysunięci przez Czang-Tso-Lina, który panuje nad północnemi Chinami. Z Nankingu marszałek Czang-Kai-Szek roztacza swój wpływ na południowo-wschodnią część Chin. Wreszcie w Hankau rezyduje rząd partji Kuo-Ming-Tang, któremu podlegają środkowe i zachodnie prowincje Chin. Każdy z tych rządów walczy z dwoma innemi. Być może, że wkrótce ci marszałkowie pogodzą się i zaprzestaną walki na dwa fronty. Może Czang-Kai-Szek pogodzi się z Czang-Tso-Linem i obaj będą razem walczyć z Fengiem, ale nie jest też wykluczoną koalicja wprost przeciwna, to znaczy Czang-Kai-Szeka z rządem w Hankau przeciw Czang-Tso-Linowi.

Rozłam w obozie kantońskim jest niewątpliwie niepowodzeniem polityki rosyjskiej. Ale z drugiej strony Anglja nie ma bynajmniej powodu do wielkiej radości. Gdyby nawet partja Kuo-Ming-Tang straciła te terytorja, które w kilku ostatnich miesiącach zajęła, to mimo to położenie cudzoziemców w Chinach nie będzie już takie samo, jak dawniej. Nie odzyskają ani z rąk Czang-Tso-Lina, ani Czang-Kai-Szeka tego, co stracili, nie wrócą tam, skąd ich wypędzili Kantończycy. **S. S.**

CZANG-TSO-LIN ODRZUCIŁ ŻĄDANIA ROSJI.

Pekin. (PAT). Tutejszy rząd odrzucił wszelkie żądania wysuwane przez Sowiety w związku z rewizją w ambasadzie sowieckiej.

Anglja wysyła do Chin kolumny samochodowe.

Londyn. (PAT). Na parowiec, na którym odpłynęły z Southampton transporty wojsk i eskadra królewskiej floty lotniczej, załadowano również transport samochodów ciężarowych, złożony z 51 wielkich 6-kołowych samochodów ciężarowych, z których każdy pomieścić może kompanję wojska.

Min. Dobrucki naruszył ustawy językowe!

WYDAŁ OKÓLNIK, NAKAZUJĄCY NAWET URZĘDOWANIE(!) W JĘZYKU NIEPAŃSTWOWYM.

P. min. Dobrucki wydał w dniu 12 bm. okólnik, w którym postanawia:

„W sprawie języka urzędowania w podległych Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego państwowych szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich, szkołach zawodowych, ochronkach, publicznych szkołach powszechnych, oraz w prywatnych szkołach i ochronkach, zarządzam, co następuje:

1. Państwowe szkoły średnie ogólnokształcące, seminarja nauczycielskie i ochroniarskie, szkoły zawodowe oraz publiczne szkoły powszechne i ochronki państwowe prowadzą wszelkie akta szkolne i korespondencję oraz wydają świadectwa i wszelkiego rodzaju **poświadczenia w języku państwowym.** Językiem obrad Rad Pedagogicznych i wszelkich konferencyj szkolnych, tudzież językiem napisów i ogłoszeń tak wewnątrz jak i zewnątrz budynków szkolnych jest język państwowy.

2. W szkołach i ochronkach **państwowych** oraz w publicznych szkołach powszechnych, **w których językiem nauczania jest język niepaństwowy,** ustanawia się następujące wyjątki od zasady wyrażonej w ustępie 1:

a) **Napisy** i wszelkiego rodzaju **ogłoszenia** wewnątrz i zewnątrz budynków szkolnych zawierają poniżej lub po prawej stronie tekstu w języku państwowym **także tekst w niepaństwowym języku nauczania;**

b) Wszelkie **akta szkolne** prowadzone być mają **w dwu językach,** t. j. w języku państwowym i w języku nauczania. Tosamo odnosi się do urzędowych podziałów godzin.

c) Na życzenie rodziców lub prawnych opiekunów **świadectwa i zawiadomienia szkolne** wydawane będą w obydwu językach. O tej możności mają nauczyciele poinformować w odpowiednim czasie i we właściwy sposób rodziców lub prawnych opiekunów dzieci.

d) Na **podania i pisma** wniesione w niepaństwowym języku nauczania dyrekcje (kierownictwa) odpowiadają w języku podania (pisma).

e) Na posiedzeniach **Rad Pedagogicznych** i innych konferencjach szkolnych używać **wolno niepaństwowego języka nauczania** danej szkoły i w tym języku przemówienia te będą protokółowane.

3. W szkołach i ochronkach państwowych oraz w publicznych szkołach powszechnych, w których obok języka państwowego językiem nauczania jest także język niepaństwowy, obowiązują postanowienia ustępu 1. ze zmianami przewidzianemi w ustępie 2. punktach a), c), d) i e).

5. Istniejące zgodnie z obowiązującemi przepisami prawnemi **szkoły i ochronki prywatne z niepaństwowym językiem nauczania** używać mogą w wewnętrznej pracy, we wszelkich napisach wewnętrznych i zewnętrznych przy prowadzeniu aktów oraz korespondencji z rodzicami uczniów i innemi prywatnemi osobami fizycznemi i prawnemi, zgodnie z postanowieniem art. 110 Konstytucji, **języka nauczania danej szkoły (ochronki).**

Okólnik jest szkodliwy i niezgodny z ustawami.

OPINJE POSŁÓW GŁĄBIŃSKIEGO I STROŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Okólnik ministra Dobruckiego wywołał w kołach politycznych wielkie wrażenie. **W sferach prawniczych twierdzą, że ani minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, ani żaden inny resort nie jest uprawniony do wydawania rozporządzeń w sprawie języka urzędowania władz państwowych, jakiemi są i władze szkolne.** Sprawa języka państwowego i urzędowania władz rządowych i samorządowych władz administracyjnych jest uregulowana ustawą z dnia 31 lipca 1924 r., a władze szkolne obowiązują ogólne przepisy tej ustawy z 31 lipca 1924. Ponieważ specjalne przepisy, wydane dla szkolnictwa ustawą z tej samej daty, odnoszą się tylko do wewnętrznego ustroju szkolnictwa, a mianowicie języka nauczania w szkołach. **Według obowiązujących ustaw w języku państwowym urzędują wszystkie władze rządowe i samorządowe urzędy administracyjne zarówno w służbie wewnętrznej, jak i zewnętrznej.** Wyjątki na rzecz języków innych narodowości są przewidziane tylko na obszarze kilku województw wyraźnie w ustawach przewidzianych. **Niema jednakże żadnego wyjątku, któryby wyłączał język polski z wewnętrznego urzędowania władz państwowych.** Postanowienia obowiązują także władze szkolne tak długo, dopóki w drodze ustawy nie zostaną uchylone. **Zmiany konstytucji i pełnomocnictwa udzielone Prezydentowi Rzplitej nie obejmują spraw szkolnych, ani językowych. Nadto wszelkie rozporządzenia rządu powinno być ogłoszone w formie rozporządzenia wykonawczego obowiązujących ustaw, a nie w formie wewnętrznego okólnika.** Takie rozporządzenie zostało wydane przez Radę ministrów w dniu 24 września 1924 r., a przy tej sposobności stwierdzono, że władze centralne i państwowe i inne władze urzędują zarówno w służbie wewnętrznej, jak i zewnętrznej wyłącznie w języku państwowym, z uwzględnieniem wyjątków. ustawa wyraźnie dopuszczonych. Okólnik szkolny ministra Dobruckiego nie zawiera nawet pod względem obszaru ograniczeń, dotyczących województw, w jakich niektóre wyjątki w ustawie językowej zostały dopuszczone; nie zawiera również powołania się na obowiązujące przepisy i ustawy. **Prezes komisji konstytucyjnej pos. Głąbiński z tych właśnie motywów w rozmowie z naszym korespondentem uznał ten okólnik za niezgodny z postanowieniami konstytucji i obowiązującemi prawami, a równocześnie za niesłychany precedens na przyszłość.**

Podobny sąd wypowiada poseł Stroński w „Warszawiance". Poddawszy okólnik wszechstronnej krytyce, nazywa go „grubym błędem państwowym" i „nieporozumieniem", dokonanem bez żadnych podstaw prawnych.

Sejm będzie zwołany w maju?

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach rządowych odbywają się narady w sprawie ustalenia terminu zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. W kołach politycznych przewidują, że termin zwołania Sejmu będzie wyznaczony w pierwszych dniach maja. Przypuszczają, że Sejm będzie zwołany pod koniec przyszłego miesiąca.

O czem piszą inni?...

Jeszcze o pogrzebie pos. Perla.

P. P. S. starała się, jak to już wczoraj pisaliśmy, ukryć fakt żydowskiego pochodzenia posła Perla. Nie chciano też „skompromitować" (jak z goryczą pisze sjonistyczny „Nasz Przegląd") zwłok karawanem żydowskim. Gmina żydowska żądała jednak, by przed „karawanem-platformą" jechał ozdobny karawan żydowski. Towarzysze zgodzili się, ale potem, gdy karawan żydowski nadjechał milicjanci P. P. S. kazali woźnicy zawrócić i udać się pod lokal socjalistycznego O. K. R. w Alejach Jerozolimskich i tam, pisze „Nasz Przegląd", nastąpiło

„nowe zajście, zakończone tem że dwaj milicjanci pepesowscy zajęli miejsce na koźle obok woźnicy i skierowali karawan do 3 oddziału straży ogniowej na Nowy Świat i tam zamknęli go w podwórzu, każąc woźnicy czekać tam do godziny 9-tej wieczór. Jednocześnie milicjanci „polecili" strażakom, aby nie wypuszczali karawanu do godziny 9 wieczór".

I tak się też stało. Pomysłowości, jak z tego widać, socjalistom odmówić nie można.

Bardzo charakterystycznym jest też fakt, że na cmentarzu bojówka P. P. S. oddała pożegnalną salwę rewolwerową.

Zauważyć należy — pisze o tem „Polonia", iż na pogrzebie

„obecni byli przedstawiciele władz państwowych, komendant głównej policji państwowej z licznymi podwładnymi mu oficerami służby bezpieczeństwa. I oto na tym pogrzebie niejako oficjalnie występuje uzbrojona bojówka partyjna i oddaje salwę. Sytuacja zaiste paradoksalna!"

Rząd chyba nie chce, by każda partja lewicowa miała swe własne bojówki.

Bojówki partyjne a „Strzelec".

A na to się niestety zanosi. Na Śląsku członkowie Związku Śląskich Powstańców coraz częściej rozbijają wiece i zebrania polskich organizacyj narodowych. Związek Naprawy Rzeczypospolitej ma na swe usługi „Strzelca". Coprawda o wpływy w „Strzelcu" walczą również inne stronnictwa. W ubiegłym roku P. P. S. wydała słynny okólnik poufny, nakazujący towarzyszom wykorzystywanie „Strzelca" dla szkolenia partyjnej milicji. A w „sanacyjnym" „Dzienniku Lwowskim" czytamy

„Bryłowcy np. w Trembowli zapowiadają organizację Związku Strzeleckiego Stronnictwa Chłopskiego, by pod firmą Związku Strzeleckiego szykować sobie bojówkę wyborczą.

P. P. S. we Lwowie wzywa strzelców do organizacji milicji 1-go majowej, któraby miała ich chronić przed atakami komunistów".

Najsmutniejsze w tem wszystkiem jest to, że ze skarbu państwa przeznacza się olbrzymie sumy na popieranie „Strzelca".

Deklaracja Polskiej Y. M. C. A.

Na międzynarodowym zjeździe delegatów Y. M. C. A. w Zakopanem uchwalono między innemi deklarację, która twierdzi, iż Y. M. C. A. jest samodzielną, niezależną instytucją polską, a współpracownicy amerykańscy funkcjonują „w charakterze doradców i ekspertów".

Deklaracja ta katolików polskich uspokoić nie może, bo — jak stwierdza „Polak-Katolik" — kierunek wychowania moralnemu i religijnemu w Y. M. C. A. nadają

„amerykańscy sekciarze lub bezwyznaniowcy, którzy „funkcjonują w instytucjach („narodowych") w charakterze doradców i ekspertów". Dla tych zaś „współpracowników" amerykańskich, w rodzaju p. dyr. Soupera, członkowie Rady Krajowej „polskiej" YMCA, są jedynie tylko „parawanikiem" i „szczygodnem ciałem doradczem". Przedstawiciele tego „ciała", pp. generałowie i profesorzy, jak Czikiel, Dyboski, Estreicher, Kryształowicz i inni, obarczeni licznemi zajęciami zawodowemi, raz na rok na zebraniach YMCA ogłaszają uroczyste rezolucje w sprawie „narodowo-katolickiej" akcji YMCA w Polsce i śpiewają hymny po chwalne ku czci swych amerykańskich „mecenasów" i „współpracowników".

W programowych publikacjach polskiej Y. M. C. A. stwierdzono, że

„Zarząd Związku spoczywa całkowicie w rękach świeckich".

Y. M. C. A. nie jest też wcale instytucją narodową, lecz międzynarodową.

—oOo—

Pierwsza próba Rosji wyjścia z osamotnienia.

Układ z Szwajcarją.

Pewne wrażenie wywołała wiadomość o podpisaniu w Berlinie układu kończącego nieporozumienie Szwajcarji i Rosji sowieckiej...

Konflikt ten powstał przed 3 laty, kiedy poseł sowiecki Worowski został na terenie Szwajcarji zamordowany. Sowiety, będące wówczas na drodze do nawiązania normalnych stosunków z całą Europą i odpowiednio do tej pomyślnej dla siebie sytuacji butne, postawiły Szwajcarji szereg żądań godzących w jej suwerenność. Szwajcarja odmówiła, stosunki z sowietami zostały najzupełniej zerwane. Nie brakło prób podjęcia rokowań, nigdy dotąd jednak nie udało się przełamać uporu Rosji.

I nagle, bez przygotowania, rozeszła się wiadomość biura Wolffa, że w dniu 14. kwietnia b. r. został w Berlinie podpisany przez przedstawicieli Rosji i Szwajcarji układ likwidujący całe zajście. Szwajcarja „potępia" w nim „czyn przestępczy" i wyraża z tego powodu „swój szczery żal", — dalej zgłasza gotowość do rokowań z rządem sowieckim o materjalne wsparcie dla córki zamordowanego Worowskiego. Protokół kończy się stwierdzeniem obydwu stron, że konflikt uważają za wyczerpany i że upadają wszystkie ograniczenia, które po jego wybuchu obydwie strony do siebie stosowały.

Z tego widać, że Rosja ustąpiła ze swojego pierwotnego stanowiska... Stale bowiem dotąd domagała się od Szwajcarji odszkodowania za morderstwo i od tego warunku uzależniała nawiązanie normalnych z nią stosunków. Szwajcarja gotową była wyasygnować pewną kwotę tytułem subwencji dla rodziny Worowskiego, słusznie natomiast broniła się przed „odszkodowaniem", bo zgoda na nie znaczyłaby wyznanie się rządu szwajcarskiego do współwiny w zbrodni.

Protokół berliński nie mówi już o „odszkodowaniu", a tylko o „wsparciu"; ponadto nie załatwia go definitywnie, a tylko zobowiązuje Szwajcarję do rozpoczęcia z sowietami układów w tej sprawie.

Widać z tego, że:

1°) sowiety odstąpiły od dawniejszych warunków;

i 2°) dziwnie się im do sfinalizowania układu spieszyło!

Czem to tłómaczyć?

Odpowiedź na to pytanie daje nam sytuacja międzynarodowa!

Rosja jest osamotniona! Ponadto czuje zaciskający się pierścień państw dokoła siebie. Sytuacja z przed 3—4 lat zmieniła się gruntownie. Wówczas obserwowaliśmy wyścigi państw do Moskwy, — dziś powolny ich odwrót stamtąd.

W szczególności dotkliwie daje się Rosji we znaki niemożność uczestniczenia w konferencjach międzynarodowych w Genewie. Jedynem, na co się Cziczerin w takich razach zdobywał, było krążenie po Niemczech lub Francji i wysilanie się na wyłapywanie delegatów po drodze do Genewy lub wyciąganie ich stamtąd dla przeprowadzenia rozmów. Pozycja to była i niewygodna i niezaszczytna.

Zawarcie układu z Szwajcarją pozwoli teraz Rosji przysłuchiwać się tym konferencjom z bezpośredniego pobliża, albo, jak się niektórzy spodziewają — brać w nich udział przez „obserwatorów", jak to robią czasem Stany Zjednoczone.

Było to zaś tem potrzebniejsze, że w dniu 4. maja zbiera się w Genewie międzynarodowa konferencja gospodarcza, zapowiadająca się interesująco. Rosja nie chce pozostać poza nawiasem tych obrad. Stąd wyniknęło spieszne podpisanie układu z Szwajcarją.

Natomiast nieprawdopodobnem wydaje się przypuszczenie, podniesione w prasie niemieckiej, jakoby układ berliński miał otwierać Rosji drogę do Ligi Narodów... Rosja w tej chwili nie jest jeszcze przygotowaną do brania udziału w jej pracach w charakterze członka! Musiałaby wpierw zarzucić swoją politykę zagraniczną: rewolucjonizowanie sąsiednich państw przez finansowanie strajków i prowadzenie ruchów rewolucyjnych przy pomocy „Kominternu". Że się na te „ofiary" nie zdobędzie, świadczy wygłoszona w dniu 18-go kwietnia przez „premjera" rosyjskiego Rykowa, mowa na zjeździe sowietów S. S. S. R. — skierowana przeciw Lidze Narodów.

Jest więc układ berliński tylko próbą wydostania się Rosji z osamotnienia i chęcią obserwowania spraw europejskich w ich kuźni, jaką jest bezwątpienia Szwajcarja.

W. Z.

Protest przeciw przyłączeniu Śląska czeskiego do Moraw.

Wychodzący na Śląsku Czeskim „Głos Robotniczy" protestuje energicznie przeciw przyłączeniu Śląska do Moraw. W kwestji tej pisze:

„Rząd republiki czechosłowackiej dawał ludowi śląskiemu nieraz uroczyste obietnice samodzielności i autonomji specjalnej ze względu na odrębny charakter i historyczną tradycję. Okres plebiscytu zwłaszcza obfitował w tego rodzaju solenne zapewnienia centralnego rządu o poszanowaniu naszych praw do samorządu. Polski rząd, który również dawał te przyrzeczenia, dał i zostawił po dziś dzień Sejm śląski dla Śląska.

Zniesienie odrębności Śląska równa się utopieniu polskiego ludu na Śląsku w obcem morzu, gdzie głos nasz już nie będzie miał tej wagi i znaczenia, co w śląskim samorządzie. Ten nowy morawski sejm będzie miał 45 wybrańców, z czego na Śląsk cały przypadnie 4 do 5 ludzi. Dwie trzecie wybiera lud, jedną trzecią zaś mianuje rząd, co też stanowi smutny rys reakcji wobec nowoczesnej demokracji. Lud śląski musi wystąpić przeciw temu nowemu błogosławieństwu rządu. Ten lud już się burzy, nawet konserwatywny „Nasz Lud" i lojalny „Robotnik Śląski" burzy się i protestuje".

—oOo—

Wykrycie nowej organizacji „faszystowskiej"?

„Express Poranny" o Zakonie Rycerzy Prawa.

Warszawski „Express Poranny" donosi, iż policja polityczna wykryła tajną organizację konspiracyjną t. zw. „Zakon Rycerzy Prawa". Organizacja ta kontynuowała pracę humorystycznego „Pogotowia Patrjotów Polskich". Podlegały jej rzekomo różne jawno lub półjawne organizacje jak Zjednoczenie Młodzieży Wszech polskiej, Organizacja Faszystów Polskich itd.

„Zakon Rycerzy Prawa" dzielił się na 5 stopni organizacyjnych. Najniżsi nosili nazwę „Rycerzy Prawa", wyżej stali „Bracia Martwi", jeszcze wyżej „Bracia Konwentu" itp. W radzie nadzorczej znajdowali się między innymi: pewien senator, poseł, pułkownik etc. Organizacja liczyła 2.600 członków. Zebrania i przysięgi odbywały się przy ul. Hożej.

W opisie „Expressu Porannego" cały „Zakon Rycerzy Prawa" wygląda humorystycznie. Nader pocieszny jest szczegół, że członkowie Zakonu rozpoznawali się w ten sposób, iż przy uścisku na prawą rękę nakładali... lewą. Może to byli właśnie lewicowcy?

Wszelkie nawet najbardziej niewiarygodne i humorystyczne odkrycia spisków „faszystowskich" są lewicy bardzo na rękę. Lewica gorąco pragnie, by żywioły umiarkowane skompromitowały się jakąś podziemną, tajną agitacją. Wtedy możnaby żądać krwawych represyj i otwarcie nawoływać do tworzenia lewicowych organizacyj, któreby broniły Konstytucji przed „faszystami".

Przed rokoszem majowym prasa lewicowa donosiła o jakichś tajemniczych przygotowaniach „faszystów", o „szarych koszulach", zamierzonym marszu na Warszawę etc. A tymczasem przygotowywano przewrót prawdziwy.

Po przewrocie majowym rozchodziły się pogłoski, iż pewne sfery „sanacyjne" tworzą specjalne „organizacje faszystów" celem wciągania i prowokowania lekkomyślnych patrjotów.

—0—

Zmiany w przepisach o wyborach do samorządów.

Min. spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie zmieniające dotychczasowy regulamin wyborów do ciał samorządowych.

Według nowych przepisów najdalej do dni 8 po zarządzeniu wyborów, przewodniczący gł. komitetu wyborczego podaje do wiadomości publicznej skład gł. komitetu wyborczego, lokal i godziny urzędowe, termin zgłaszania list wyborczych, termin zgłaszania reklamacji, jakoteż termin zgłaszania list kandydatów.

Przy zgłaszaniu nazwisk kandydatów należy podać nazwisko, imię, wiek, zawód oraz inne dane, odróżniające, aby nie było wątpliwości co do osoby kandydata. Do list kandydatów należy dołączyć oświadczenia kandydatów, że są w posiadaniu pełnych praw wyborczych, zgadzają się na umieszczenie na liście i ewentualny wybór przyjmą.

W razie unieważnienia wyborów właściwa władza zarządza nowe wybory w 6-tygodniowym terminie.

O ważności wyborów decyduje we wszystkich miastach wojewoda, w Warszawie minister spraw wewnętrznych.

Czy i jak podnieść poziom kultury w Polsce?

Odpowiedź na ankietę „Przeglądu Pedagogicznego".

III. Pokrzywdzenie i upośledzenie nauki daje się zauważyć na wszystkich polach. Tyczy się to szczególnie dotacyj naukowych w szkołach wyższych. Wypłata dotacyj kwartalnie (do niedawna miesięcznie), wraz z uznaniem za kwartał także miesięcy wakacyjnych, w których profesor chciałby może wyjechać, wyklucza większe zamówienia, zwłaszcza że zagranicą nie otrzymują polscy profesorowie kredytu. Zwłaszcza Francja odmawia kredytu choćby najdrobniejszego!

Poza tem profesorowie nie otrzymują zasiłków na podróże naukowe zagranicę, nie wysyła się ich na kongresy międzynarodowe, na których Polskę zastępują, niejednokrotnie z wielkim uszczerbkiem jej wpływu, urzędnicy lub posłowie, którzy nagoół mniej umieją od uczonych, co jest zresztą zupełnie naturalnem, a wskutek tego Polska nie odgrywa tej roli, jaką mogłaby odegrać, gdyby zastępowali ją ludzie, którzy danej kwestji poświęcili lata fachowej, umiejętnej pracy! A zarazem byłaby to dla uczonych naszych sposobność do zetknięcia się z światem naukowym, do pracy w olbrzymich bibljotekach stolic świata i uzupełnienia luk, na które są narażeni skutkiem niskich dotacyj na cele naukowe!

Wydatki na wszystkie te cele wróciłyby się państwu z okładem. Nie czyni się ich z najdotkliwszą dla państwa naszego szkodą.

Skąd na te zwiększone wydatki wziąć pieniądze? Jakie podatki czy opłaty podwyższyć? Nie sądzę, aby było możliwem odpowiedzieć na to pytanie inaczej, jak tylko na naradzie w ministerstwie skarbu lub w prasie naukowej. Przedłożenie wnioskom podobnej treści Zgromadzeniu Tow. N. S. W. chybiłoby celu, a poparcie udzielone przez nie wnioskowi zaprowadzenia lub podwyższenia takiego czy innego podatku nie mogłoby zaważyć na szali. Wiadomo bowiem, że za każdym nowym podatkiem oświadczają się wszyscy, którzy nie będą go płacili, a przeciwni mu bywają wszyscy, na których on zaciężyć. Losu tego nie uniknie żaden, choćby najtrafniejszy projekt, najlatwiej bowiem być hojnym z cudzej kieszeni, a najtrudniej zdobyć się na bezstronną ocenę, kiedy idzie o wydatek własny.

O ileby projekt zdobycia funduszów nowych na cele oświatowe łączono z organizacją samorządu w Polsce, to nie należy zapominać, że jeśli podatki pozostaną w tej samej wysokości, co dotąd, a nastąpi tylko przekazanie pewnych rodzajów podatków na cele samorządowe, to ogólna suma dochodów nie ulegnie podwyżce, skutkiem czego nie będzie także i wówczas funduszów na zwiększone wydatki. O ile natomiast nastąpi podwyżka ogólnej sumy płaconych na rzecz państwa i samorządu podatków a niewątpliwie takie tylko rozwiązanie mają na myśli zwolennicy przerzucenia części wydatków oświatowych na samorządy — dowodzi to, że wedle opinji zwolenników tej myśli, społeczeństwo nasze i dzisiaj stać na płacenie wyższych, niż dotąd podatków i opłat. Nie jestem więc w tym poglądzie odosobnionym.

Jeżeli staje się na stanowisku, dopuszczalnem jedynie w gospodarstwie publicznem, że wydatki rozstrzygają o dochodach, a nie odwrotnie, jak to ma miejsce w gospodarstwie prywatnem, uznanie konieczności pewnych zwiększonych wydatków na cele oświatowe stwarza w każdym razie sytuację nakładającą na rząd i parlament obowiązek wynalezienia potrzebnego pokrycia. (Koniec).

PROF. LEOPOLD CARO.

„Głos Prawdy" o zamordowaniu prez. Cynarskiego

i o „bagnie" gospodarki w Łodzi.

„Głos Prawdy" w długim artykule stara się wykazać, że zamordowanie prez. Cynarskiego nie było pozbawione „tła społecznego". Mianowicie w Łodzi istnieje rzekomo kilka magistratów, w tem dwa głównie: chadecki i enpeerowski. Te „magistraty" pracują na rzecz partyj, a szczególnie celuje w tem — według „Głosu Prawdy" — wiceprez. Groszkowski (Ch. D.), u którego podobno nieraz bywał Walaszczak, jeden z morderców prez. Cynarskiego i mówił, że umiera z głodu. Na to wiceprez. Groszkowski:

„— Mój dobry człowieku — nic na to nie poradzę.

— Więc chyba kraść lub zabijać?

— Jak chcecie — kradnijcie, albo zabijajcie..."

Jaki właściwie cel mają takie „rewelacje"? Dlaczego organ piłsudczyków twierdzi, że morderca chciał pierwotnie zabić wiceprez. Groszkowskiego? Czyżby oszczerczy organ „sanacji moralnej" chciał wyzyskać zbrodnię celem przeprowadzenia „rugów" w Łodzi?

Skauci polscy w Rzymie.

Mury Wiecznego Miasta w dniu każdym goszczą różnych globtrotterów, różnych sportsmanów, którzy jakby na potwierdzenie pysznego powiedzenia Romy, że wszystkie drogi wiodą do Rzymu, przez Nadtybrzański gród mierzą krokami słoneczną ziemię Italji. Wśród przedstawicieli różnych ras i narodów — nie brakło i Polaków. Szli przez Rzym nasze „obieżyświaty“, idąc „bez pieniędzy“ a raczej o żebranym groszu i kierując się po większej części do „złotodajnej“ Ameryki. Być może, że część pewna czytelników „Głosu Narodu“ będzie wręcz przeciwnego mojemu zdania: ja uważam, że tego rodzaju „żebracze“ podróże w rzekomym celu „propagowania polskości“ (jak n. p. wyprawa Lwowianina Ryszarda Voelpla, którego sposób i cel podróżowania słusznie potępił na łamach „Słowa Polskiego“ prof. Rudolf Wacek), bynajmniej nigdzie dobrego wrażenia nie wywierają — chyba przeciwne spodziewanemu.

Potępiając takie przedsięwzięcia — równocześnie musi się przyznać wartość i celowość podróży naokoło świata, którą podjęli w automobilu „Forda“ nasi skauci: Jerzy Jeliński, Henryk Smosarski, Jan Łada i Bruno Bredszneider. W ich wyprawie rzeczywiście cel propagandowy i nawiązania łączności z organizacjami skautingowemi innych państw, został skierowany na tory rzeczywistości i skautowi naszemu przyniesie tylko moralne korzyści, pozostawiając sympatyczne wrażenie w krajach i miastach, przez które ekspedycja wykreśliła swą parabolę, obejmującą nasz glob. Skauci nasi nie odbywają podróży „bez pieniędzy“, bo środki zapewnione mają od przedsiębiorstw filmowych, wydawnictw oraz wszystkich reprezentacyj zakładów „Forda“.

Po okrążeniu Polski, Czechosłowacji, Austrji, Węgier i Jugosławji, przez Tryjest, Turyn, Medjolan, Florencję i Sienę auto naszych skautów pod flagą czerwono-białą przez Porta del Popolo wjechało w mury Rzymu, przebywając przeszło 22 tysiące kilometrów.

Po wizycie w naszem poselstwie, gdzie poseł Knoll podejmował Skautów śniadaniem, złożyli oni hołd Ojcu św., który przyjął ich na prywatnem posłuchaniu i jako miłośnik sportu, szczegółowo wypytywał o przebieg podróży, udzielając na pożegnanie Błogosławieństwa Apostolskiego i życząc pomyślnej podróży. W drugim dniu, w pałacu Chigi'ch przyjął ich szef rządu faszystowskiego Mussolini i z całą życzliwością pochwalał odważne przedsięwzięcie, wręczając im na pożegnanie swoją fotografję z dedykacją. Wspólną fotografję Mussoliniego ze skautami zamieściły wszystkie pisma rzymskie i opisując szczegółowo podróż naszych zuchów, nie szczędziły serdecznych słów. W dniu tym napewno Włosi więcej dowiedzieli się o Polsce, niż wyczytać dotąd mogli z tasiemcowych artykułów płatnych naszego biura prasowego o... opatrznościowym marszałku Polski. Wreszcie po uskutecznieniu naprawy auta, skauci nasi żegnani serdecznie i gorąco przez delegacje wszystkich sportowych zrzeszeń rzymskich i wprost tłumy publiczności, ruszyli w dalszą drogę, kierując się przez Neapol i Palermo do Trypolisu i Algieru. Romsz.

Na ziemiach Rzplitej.

60 tys. zł. za wykrycie zdefraudowanej sumy w Król. Hucie.

Pościg policji za głośnym sprawcą kradzieży półtora miljon. przesyłki na poczcie w Król. Hucie, Kesslerem — nie dał narazie rezultatu. Wysłano za nim listy gończe zagranicę. Za przyczynienie się do wykrycia zdefraudowanej kwoty wyznaczył zarząd pocztowy nagrodę w wysokości 4 proc. od odzyskanej gotówki. Aresztowany w związku z tą kradzieżą dyr. urzędu pocztowego w Królewskiej Hucie Trocha został wypuszczony na wolność, i będzie odpowiadał przed sądem z wolnej stopy.

Przed sądem doraźnym nad mordercami prez. Cynarskiego.

Wkrótce staną przed sądem doraźnym dwaj mordercy prezydenta Łodzi, Cynarskiego, aresztowani przed paru dniami. Świadkowie przesłuchiwani ujawniają szczegóły, obciążające oskarżonego Walaszka. Przygotowywał się on mianowicie od dłuższego czasu do zamordowania prezydenta i ćwiczył się tem przed kolegami. Na parę dni przed zamachem ćwiczył się, aby wzmocnić muskuły rąk dla dokonania ciosu.

Co do drugiego sprawcy morderstwa, bandyty Rydzewskiego, to zeznania świadków wypadają na jego korzyść. Stwierdzają mianowicie, iż w krytycznej chwili mordu, Rydzewski był zajęty na Polesiu Widzewskiem przy robotach plantacyjnych i nie mógł o tej porze znajdować się na miejscu zbrodni.

Zabiła syna, aby posiąść pole.

We wsi Wiktorowie pod Stanisławowem gospodarz Sawczuk zapisał przed śmiercią chatę i 3 morgi pola 9-letniemu synowi, zastrzegając swej żonie dożywocie. Wdowa, chcąc wyjść ponownie zamąż postanowiła zgładzić syna, aby posiąść na własność pole. Wyrodna ta matka uderzyła jakiemś tępem narzędziem chłopca w głowę, potem nieprzytomnego wrzuciła głową do beczki pełnej ropy solnej, powodując jego uduszenie. Zbrodniarkę policja odstawiła do sądu.

Dr. filozofji i znachor przed sądem.

Warszawski sąd przesłał do ponownego śledztwa sprawę dr. filozofji Wojnowskiego, lekarza-cudotwórcy, który został oskarżony przez komisarjat o niedozwolone leczenie. Dr. Wojnowski studjował w Heidelbergu, gdzie uzyskał doktorat z filozofji, poczem oddał się badaniu leczniczych właściwości ziół, był w Indjach, gdzie posiadł wiedzę, pozwalającą mu rozpoznać w sobie tylko właściwy sposób, jakie zioła należy stosować w każdym poszczególnym wypadku. Cały szereg generałów i wybitnych osobistości korzystało z jego porady lekarskiej. Dr. Wojnowski wyczuwa i rozpoznaje braki organizmu, trzymając dłoń nad rozpostartą ręką chorego.

—ooo—

KS. RADZIWIŁŁ Z NIEŚWIEŻA SPRZEDAJE LASY OBCYM. Jak donosi „Słowo Polskie“, ordynacja nieświeska sprzedała ostatnio część swoich lasów w pobliżu granicy sowieckiej firmie Braci Fusch, za którą stoją podobno kapitały zagraniczne. Firma zapłaciła 1,400.000 dolarów.

POŻAR POD SZCZAWNICĄ. We wsi Kędziorowo niedaleko Szczawnicy spłonęło siedem zabudowań gospodarczych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności. Straty wynoszą około 70.000 zł. Ofiar w ludziach nie było.

KURS INSPEKTORÓW POLICJI został otwarty wczoraj w szkole policji w Warszawie. Celem kursu jest przygotowanie zastępu instruktorów, którzy zajmą się szkoleniem policji w całem państwie.

WARSZAWSCY TRAMWAJARZE KU CZCI OJCA ŚW. Pracownicy tramwajowi warszawscy skupieni w Chrz. Zjedn. Zaw. Rzpltej z okazji 5-ciolecia panowania Ojca św., oraz z wdzięczności za przesłany gwóźdź do sztandaru poświęconego dnia 27 kwietnia 1924 r. wygotowali adres dziękczynny z podpisami, który to adres delegacja, złożona z wicemarsz. Sejmu Gdyka, posła ks. Kaczyńskiego, prezesa Związku Tramw. Borówko oraz pięciu delegatów Związku doręczyła nuncjuszowi papieskiemu mons. Lauri'emu, który zawiezie go do Rzymu.

Z całego świata.

Huragany nie dają spokoju światu.

Donosiliśmy już o wielkich huraganach, szalejących na morzu Śródziemnem. Obecnie donoszą z Algieru, że skutki tamtejszego huraganu są katastrofalne. Całe winnice, ogrody na wielkiej przestrzeni kraju są spustoszone. Wszystkie zbiory przepadły.

Także w Ameryce i Australji panują huragany. W Stanach Zjednoczonych w Illinois padło śmiercią wskutek huraganów około 60 osób, kilkaset osób jest rannych, tysiące bez dachu, albowiem całe miejscowości uległy zniszczeniu. — W Sydney, stolicy Australji, liczba ofiar wiejącego tam huraganu wynosi dotąd 15 osób.

Pociąg spalony przez bandytów.

Z Meksyku donoszą, iż grupa 50 bandytów napadła na pociąg, idący z Guadelajara. Bandyci pozamykali wszystkie drzwi wagonów, podpalili pociąg i zaczęli go ostrzeliwać. Od pożaru oraz od kul miało zginąć 178 osób, w tem 17 żołnierzy, eskortujących pociąg.

Statystyka prasy obcokrajowej we Francji.

Francuskie min. spraw wewnętrznych ogłosiło statystykę prasy obcych narodowości we Francji. Według tej statystyki ukazuje się we Francji 186 czasopism, dzienników i biuletynów w obcych językach: 30 włoskich, 24 angielskich, 21 rosyjskich, 19 hiszpańskich, 18 niemieckich, 14 polskich, 8 ukraińskich, 6 armeńskich, po 4 syryjskie, gruzińskie, węgierskie, jugosłowiańskie i rumuńskie, po 3 greckie i hebrajskie, po 2 arabskie, anamickie, flamińskie, po jednem szwedzkie, czeskie, meksykańskie, madagaskarskie i żydowskie. Języki międzynarodowe: esperanto i ido mają: esperanto 7, ido 2.

—ooo—

„NUMERUS CLAUSUS“ DLA ADWOKATÓW NA WĘGRZECH. Węgierski minister sprawiedliwości Pesthy zapowiedział, że z powodu nadmiernej ilości adwokatów na Węgrzech (przeszło 5000) wprowadzi „numerus clausus“ do zawodu adwokackiego.

W ROSJI BADAJĄ POWIETRZE ULICZNE. Sowiet miejski w Moskwie postanowił utworzyć „instytut sanitarny badania powietrza ulicznego w Moskwie“ i przeznaczył na ten cel pewne kredyty. Na czele nowej instytucji stanie żona znanego komunisty Łaryna. Czy nie lepiej, aby Rosja zbadała u siebie, dlaczego tylu ludzi jest niezadowolonych i tylu cierpi nędzę?

ŚMIERĆ DLA SPRZEDAJNYCH URZĘDNIKÓW... W CHILE. Rząd chilijski zamierza wnieść ustawę, przewidującą karę śmierci dla tych urzędników państwowych, którzy dopuścili się zbrodni przekupstwa. Ustawą tą objęci będą i ministrowie.

MIASTO VERDUN OTRZYMAŁO ORDER „BIAŁEGO PARASOLA“. Król jednej z prowincji w Indo-Chinach, Luang-Probanc, nadał francuskiemu miastu Verdun, wsławionemu swoją bohaterską obroną w czasie wojny światowej, order „Białego Parasola“. Zaznaczyć należy, że miasto Verdun otrzymało już cały szereg orderów od wielu państw całego świata.

JAK SZOFERZY PARYSCY OBCHODZILI ŚWIĘTA? W czasie Świąt Wielkanocnych miały miejsce w Paryżu liczne wypadki samochodowe. Ogólna liczba zabitych wynosi 22 osoby, a 91 osób rannych.

LUDOŻERSTWO W ARGENTYNIE. Z Buenos Aires donoszą, że w jednem z miasteczek w stanie San Juan aresztowano kilka osób oskarżonych o ludożerstwo.

38 KONI WYŚCIGOWYCH ZGINĘŁO W POCIĄGU. W pobliżu Montrealu (Kanada) zderzyły się pociągi, z których jeden wiózł 38 koni wyścigowych, które zginęły.

Humor.

Nasze służące. — Marysiu, czy kazać przynieść koszyk Marysi z rzeczami? — Dziękuję, proszę pani, ale ja pierwszy tydzień na nowem miejscu wolę trzymać rzeczy na dworcu.

Rozmowa przy kasie w łaźni. Kasjerka: Kąpiel kosztuje pięć złotych. Opłaca się panu wziąć odrazu abonament na dwanaście kąpieli. Klijent: Hm, zapewne... ale skądżeż mogę mieć pewność, że pociągnę jeszcze dwanaście lat!...

Gdzie pomieścić zbiory Muzeum Narodowego?

GMACH POSZPITALNY NA WAWELU, CZY NOWY BUDYNEK NA BŁONIACH?

Opinja dyr. A. Waśkowskiego.

Muzeum Narodowe musi być warsztatem pracy naukowej. — W tym celu niezbędny jest nowy odpowiednio urządzony gmach. — Jedyne odpowiednie miejsce: wylot ulicy Wolskiej.

P. A. Waśkowski, dyrektor Tow. Sztuk Pięknych ujął następująco swój pogląd na tę kwestję:

„Budynki poszpitalne na Wawelu — czy nowy gmach?

Chociaż popularnem jest dziś zdanie, że pomniki naszej przeszłości powinny być zgrupowane jak najbliżej polskiego Panteonu — na wawelskiem wzgórzu, to jednak liczyć się trzeba dziś z tem, że muzea obok swego charakteru wystawowego **muszą być warsztatem pracy naukowej**. Dlatego prócz sal wystawowych powinny one być wyposażone w odpowiednie pracownie, obszerną bibljotekę, czytelnię, salę wykładową, salę fotograficzną itp. Jeżeli które z muzeów polskich, to przedewszystkiem krakowskie Muzeum Narodowe, posiadające najbogatszy w Polsce zbiór nie tylko w dziale malarstwa współczesnego i dawnego, ale także w retrospektywnym dziale grafiki, ceramiki, tekstylji, numizmatyki, broni, stylowych mebli itd. — domaga się od dawna gmachu nowego, obszernego i posiadającego wszelkie konieczne warunki dla rozwoju żywej i żywotnej instytucji naukowej. Nasze Muzeum Narodowe musi posiadać gmach monumentalny. **Koszarowe budynki poszpitalne na Wawelu o ciasnych i ciemnych salkach nie mają w sobie nic dostojnego i reprezentacyjnego — nie nadają się na świątynię pamiątek narodowych.**

Najodpowiedniejsze miejsce dla nowego gmachu Muzeum Narodowego widzę **jedynie u wylotu ul. Wolskiej.** Punkt nie zbyt odległy od centrum miasta, a posiadający wielkie przestrzenie, które pozwolą rozbudowywać się gmachom muzealnym. Nowy gmach Muzeum Narodowego u wylotu ul. Wolskiej pod względem architektonicznym uzupełni szczęśliwie krajobraz błoń i kopca Kościuszki.

A zatem: mniej na ten temat podzielonych zdań, **a więcej energji i realnej pracy!"**

Opinja rektora Szyszko-Bohusza.

Gmach poszpitalny na Wawelu jest ruderą, której przeróbka wymagałaby kosztów przekraczających możności finansowe gminy.

W związku z dyskusją na temat pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego udzielił nam swej opinji w tej sprawie, kierownik odbudowy Wawelu, rektor Szyszko-Bohusz. Uwagi jego dadzą się streścić następująco:

„Rząd niewątpliwie byłby przeciwny umieszczeniu zbiorów Muzeum Narodowego w gmachu poszpitalnym na Wawelu, sam bowiem stwarza muzeum na Zamku i z tego choćby względu niechętnie widzieć będzie konkurencję w postaci Muzeum Narodowego.

Jeżeli idzie o moje stanowisko, to przedewszystkiem jako przyjaciel Wawelu i jako kierownik jego odbudowy, nie mógłbym dopuścić do tego, by Wawelowi uchybiono przez wzniesienie na tem wzgórzu jakiejkolwiek tandetnej i pospiesznie wzniesionej budowli. Powiedziano wprawdzie, że gmina zajmie się odrestaurowaniem budynku a rząd później postara się o fasadę.. Nie sądzę by rząd chciał obecnie wznosić i miał pieniądze na wznoszenie takiej fasady a zresztą nie wyobrażam sobie, by można dorabiać fasadę do budynku, w którym już mieszczą się zbiory muzealne. Byłoby to połączone z nieuniknionem uszkodzeniem zbiorów. Jeżeli więc odrazu nie zrobi się porządnie, to nie zrobi się i za pięćdziesiąt lat. To jest jeden z powodów przemawiających przeciw zajmowaniu gmachu poszpitalnego. Gruntowne zaś odrestaurowanie gmachu poszpitalnego wymagałoby kosztów niewątpliwie ponad miarę możności finansowych miasta. Każdy fachowiec-inżynier powinien klientowi odradzać przebudowy starej rudery, przebudowa bowiem taka wypada niewspółmiernie drogo, rzadko się udaje, często kosztuje więcej niż budowa nowego gmachu lub przynajmniej tyle. Przy budowie nowego budynku uzyskuje się to, co się chce mieć.

Już na jednem z posiedzeń Towarzystwa Technicznego zwróciliśmy uwagę na to, że budynek poszpitalny jest wybudowany jakby specjalnie na to, aby fundamenty jego były wciąż zalewane przez ściekającą ze wzgórza wodę. (Przyp. Red. — Dzięki uprzejmości rektora Bohusza i inż. Mosera, współpracownik nasz zwiedził podziemia budynku poszpitalnego, mając możność naocznie stwierdzić gruntowne zniszczenie fundamentów spowodowane zawilgoceniem murów, z nader lichej cegły zbudowanych). Trzebaby mury fundamentów przebudować i cały teren ogromnym kosztem zdrenować. Mury wzniesione są z cegły nieprasowanej, porowatej i wciągającej wilgoć z powietrza. Stąd nawet mury na 1 i 2 piętrze są wilgotne. Gdyby szło tedy o zrealizowanie projektu inż. Stryjeńskiego, trzebaby właściwie w połowie wszystkie mury na nowo zbudować. Że w obecnych warunkach finansowych gminy staćby się to nie mogło, byłbym przeciwny już ze względu na interes samego Wawelu pospiesznemu restaurowaniu gmachu poszpitalnego. Kiedyś, systematycznie i bez pośpiechu będzie można roboty te wykonać; rząd zastosuje się pod tym względem do opinji komitetu.

Na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, r. Peroś zarzucił kosztorysowi budowy nowego gmachu, opracowanemu przez inż. Struszkiewicza, że według kosztorysu tego metr. kub. budowli obliczono na 10 zł. Otóż stwierdzić należy, że zarzut ten mija się z prawdą, gdyż koszt ogólny obliczono na 580.000 zł, co przy 14.000 metrów kub. daje 41 zł za metr a nie 10 zł. Jest to zatem cena zupełnie właściwa i realna.

Obawy wysuwane z pewnych stron, że teren u wylotu ul. Wolskiej jest zagrożony wylewami, jest nieuzasadniony. Pod nowy bowiem budynek przewidziany jest nasyp wysokości 1 metra, co uwzględniają już wszystkie budynki obecnie tam wznoszone. Ponadto wystawowe sale będą na poziomie o 3.20 m. ponad ten nasyp, musiałby więc zajść wypadek chyba nowego potopu — kończy z humorem rektor Bohusz — by zbiory muzealne w czemkolwiek były zagrożone. Zresztą ukończone niedawno kolektory usuwają niebezpieczeństwo powodzi w tej stronie miasta.

Radio.

5 STACJI RADJOWYCH OTOCZY SWEMI FALAMI RZPLITĄ. Wielki plan rozbudowy sieci radjofonicznej w Polsce, realizowany będzie w szybkiem tempie przez Polskie Radjo. 24 bm. nastąpi uroczyste otwarcie drugiej prowincjonalnej stacji polskiej w Poznaniu, a prace nad uruchomieniem Katowic są w pełnym toku. Na przedświątecznem posiedzeniu Rady Zarządzającej Tow. Polskie Radjo uchwalone zostało rozpoczęcie budowy czwartej stacji prowincjonalnej nadawczej w Wilnie. Tak więc spodziewać się należy, że w bieżącym roku Polska będzie miała 5 stacji radjofonicznych w ruchu, co przyczyni się do szybkiego wzrostu radjoamatorstwa i będzie miało duże znaczenie dla narodowo-kulturalnej propagandy.

ECHA WIELKANOCNYCH AUDYCJI RADJOWYCH KRAKOWA. Nadane przez radjostację krakowską dźwięki dzwonu Zygmuntowskiego i tony hejnału z wieży marjackiej, transmitowane dalej przez radjostację warszawską, słyszane były w Wielką Sobotę w całej Polsce i daleko zagranicą. Jak świadczą liczne listy, nadchodzące do radjostacji krakowskiej, polscy radjosłuchacze, mieszkający zagranicą, z głębokiem wzruszeniem przyjęli tę audycję. Nawet z Cardiff w Anglji nadszedł list od radjosłuchacza, który na dwulampkowym aparacie odebrał audycję (na fali warszawskiej) i z uniesieniem dziękuje za piękną chwilę, w której sercem i słuchem połączył się z Krakowem.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 23 kwietnia:

Kraków. (fala 422) g. 17.15—18.40. Transmisja z Warszawy, 18.40—19. Rozmaitości 19—19.25. Odczyt pod tyt. „O przedstawieniach pasyjnych", wygł. E. Semkowicz, prof. gimn., 19.30—19.55. Odczyt pod tyt. „Przegląd polityki zagranicznej za ostatnie dwa tygodnie", wygł. J. A. Reguła, wicesekr. Un. J., 20—20.30. Przerwa, ewentualnie komunikaty, od 20.30. Transmisja z Warszawy

Warszawa (1.111): Godz. 15: Komunikaty. 15.30 Odczyt z cyklu „Historja Polska", 16: Odczyt z cyklu „Historja Powszechna", 16.45 Odczyt p. t. „Pojezierze Brodnickie", 17.15 Koncert popołudniowy popularny, 18.40 Rozmaitości, 19 Odczyt z cyklu „Twórczość Adama Mickiewicza", 19.30 „Radjokronika", 19.55 Komunikat rolniczy, 20.15 Przerwa, przypuszczalnie komunikaty, 20.30 Koncert wieczorny, muzyka lekka, 22 Sygnał czasu, Komunikaty prasowe, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

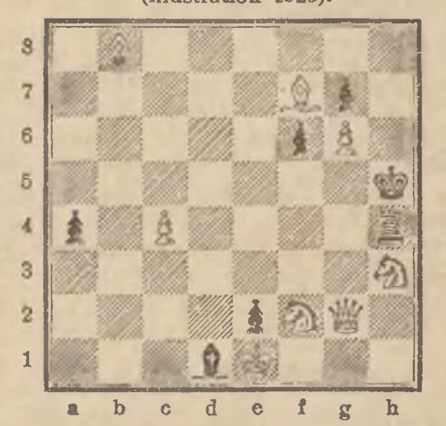
Wrocław (322.6): 16 Koncert, 19.50 Koncert, 22.30 Muzyka taneczna. — **Praga** (348.9). 17 Koncert, 20.20 Koncert, 21 Operetka. — **Stuttgart** (379.7): 15 Koncert, 20 Koncert, 22 Koncert smyczkowy, 22.30 Jazz-band. — **Langenberg** (468.8): 17.30 Koncert, 20.15 Koncert. 21 Radjorewja, 23.10, Muzyka taneczna. — **Berlin** (483.9): 16.30 Koncert, 20.30 Wesoły wieczór, 22.30 Muzyka taneczna. — **Wiedeń** (517.2): 11 Koncert, 16.15 Koncert, 18.55 Wieczór kameralny, 19.45 „Gdybym był królem" op. komiczna, później jazz-band.

Rekord. — Ach, popatrz, piękna Leokadja zawiera nowe małżeństwo. Ale, kto są ci tak weseli świadkowie ślubni? — Jej rozwiedzeni mężowie.

Dział szachowy.

Zadanie Nr. 5.

J. Berger, Austria.
(Illustration 1925).



Białe: K e1, H g2, G b8 i f7, S f2 i h3, p c4 i g6.
Czarne: K h5, W h4, G d1, p a4, e2, f6 i g7.

Białe dają mata w 3 pos.

Rozwiązanie zadania Nr. 3. O. Nagy'ego (1 nagr. na konk. Kl. Szach. w Györ 1925 r. druk. „Głos Narodu" dn. 14 bm.). Trafne rozwiązania nadesłali nam: Ks. Fr. Strzępek z Niebylca, ks. Tomasz Głowacki z Bogucic, ks. Łukasz Forystek prob. w Rozembarku, dr. Wincenty Kwieciński adwokat w Limanowej, Antoni Rodak z Dębna, ks. Jan Niedziela, proboszcz z Bzia p. Pawłowice, ks. Franciszek Baradzież z Niedźwiedzia ad Mszana Dolna, Aleks. Markiewicz ucz. I. kl. gimn. Sobieskiego w Krakowie, ks. Józef Komendera z Godzieszek, p. Mrugacz Marjan, nauczyciel z Andrychowa, ks. Schmalke z Wodzisława Śl. i p. Gramatyka z Gimnazjum VI. w Krakowie.

Rozwiązanie zadania Nr. 3 jest następujące: Białe: p. d6 na d7. Cokolwiek robią czarne, dostają mata, np. przez posunięcie białego hetmana (aljas królowej) z f5 na g6.

Nagroda po losowaniu padła na Aleks. **Markiewicza** ucz. I. kl. gimn. Sobieskiego w Krakowie. Posyłamy mu powieść J. Verne'go: „Tajemniczy pilot".

Upraszamy nadsyłających rozwiązania o wyraźne podawanie swych nazwisk i adresów. Nagrody będą udzielane za trafne rozwiązanie obu zadań Nr. 4 i 5. Rozwiązanie zadań Nr. 4 i Nr. 5 ukaże się dnia 3 maja.

Sport.

MIĘDZYNAROD. TURNIEJ ZAPAŚNICZY W KINIE „NOWOŚCI".

W piątek 22 kwietnia walczą: Williams Thomson, murzyn, szampion wschodnich Indji contra Lainen (Finlandja), Prohaska (Czechosłowacja) contra Solar (Austrja), Sztekker (Polska) contra Pooshoff (szampion żydowski). Brylla (Górny Śląsk) contra Majer (Niemcy) (walka rozstrzygająca). W programie ponadto: Zygmunt Pooshoff z Frankfurtu zatrzyma 2 samochody jadące w przeciwnych kierunkach jedynie siłą własnych rąk. Będzie to walka siły człowieka przeciwko sile 2-ch motorów.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Nurmi będzie w lipcu startował w Wiedniu. Związek austrjacki projektuje urządzenie meczu na dystansie 1500 m. między Nurmim, Peltzerem, Widem, Baratonem i Martinem.

Czermański b. bramkarz Pogoni (Lwów), znakomity karykaturzysta, wstąpił do Legji i rozpoczął treningi.

Pożar stadjonu olimpijskiego w Amsterdamie o mało nie sparaliżował igrzysk 1928 r. Jedynie energiczna pomoc straży, zdołała ugasić w zarodku powstały niewiadomo skąd ogień.

Pływacką Olimpjadę bałkańską zamierza zorganizować Jugosławja. Wszyscy zawodnicy otrzymują darmo przejazd i utrzymanie.

Zapiski teatralne i literackie.

PRZYJAZD KONSTANTEGO BALMONTA DO WARSZAWY. Zaproszony przez Polski Klub Literacki znakomity poeta rosyjski Konstanty Balmont przyjeżdża do Warszawy w piątek 22 b. m. z Zakopanego, gdzie bawił na świętach u p. Kasprowiczowej na Harendzie. Najprawdopodobniej w sobotę Balmont wygłosi odczyt o Kasprowiczu.

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKIJ W PRADZE. Do Pragi przybył nowoczesny rosyjski poeta Włodzimierz Majakowskij, który zabawi w tem mieście kilka dni. W czasie swego pobytu w Pradze Majakowskij wygłosi odczyt i urządzi wieczór recytacyjny swych utworów.

RZECZ NIEBYWAŁA — NOWY TEATR POWSTAJE W POLSCE! Z dniem 1-go maja otwarty zostanie w Bydgoszczy teatr popularny pod dyrekcją p. Wołkowskiego.

OPERETKA WARSZAWSKA JEDZIE ZAGRANICĘ. W pierwszych dniach maja operetka warszawska udaje się na dłuższe tournee zagranicę, gdzie występować będzie w Pradze, Karlsbadzie, Marjenbadzie, Bernie, Bratisławie i Wiedniu. Toczą się jednocześnie pertraktacje o występy w innych miastach zagranicznych, tj. większych miastach Danji, Holandji i Szwajcarji.

Rzeczy ciekawe.

Największe miasto na świecie.

Według najświeższych statystyk podajemy zestawienie 25 największych, miljonowych miast świata w porządku co do ilości zaludnienia:

Wielki Nowy Jork 8,000.000, Wielki Londyn 7,476.000, Wielki Berlin 3,968.368, Wielki Paryż 3.500.000, Chicago 2,995.239, Leningrad 2,300.000, Osaka 2,114.809, Buenos Ayres 2,100.000, Tokio 1,995.303, Filadelfia 1,979.364, Wiedeń 1.865.000, Moskwa 1.490.000. Hankou 1,475.000. Szanghaj 1,400.000. Kalkuta 1.250.000, Detroit 1,224.044, Pekin 1,200.000. Bombay 1,176.000, Rio de Janeiro 1,158.000, Hamburg 1,059.558, Glasgow 1,035.900, Konstantynopol, Meksyk, Los Angelos i Warszawa po miljonie.

Co słychać w Krakowie?

Zjazd Patronów i Wicepatronów katol. Stowarzyszeń

Młodzieży męskiej w Krakowie.

We czwartek 21 bm. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 odbył się Zjazd Patronów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej archidiecezji krakowskiej. Wzięło w nim udział około 100 osób z pośród duchowieństwa diecezjalnego i osób świeckich. ż

Po zagajeniu przez Prezesa Zarządu Związku diecezjalnego ks. wicedziekana Parysia (z Liszek) przewodnictwo objął ks. prob. Mroczek (z Ciężkowic); sekretarzowali księża: Kowalik (Podgórze) i Pitorak (Wiśniowa). Na salę wszedł **Ks. Biskup Dr Rospond.** Powitany przez przewodniczącego, wygłosił Ks. Biskup przemówienie nacechowane troską o duszę młodzieży polskiej i w gorących słowach wezwał zebranych do pracy organizacyjnej według wskazówek Stolicy Apostolskiej.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszeń w roku 1926 złożył zastępca sekretarza generalnego ks. J. Tomera. Stowarzyszeń czynnych było 99. Liczyły one 3.600 członków. Zebrań odbyto 1558 z 1001 wykładami. Wychowaniu religijnemu służyły wspólne rekolekcje (37). Komunje św. (137). Bibljoteki miało 54 stowarzyszeń z 6.863 książek. Ponadto 38 stowarzyszeń ma własne lokale; jest 54 boisk dla zabaw i gier, 53 sekcyj oświat., 37 chórów, 10 orkiestr; przedstawień teatralnych urządzono 436! Majątek Związku diecezjalnego wynosi 89.668 złotych.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem przybył **Ks. Metropolita Sapieha.** Powitany przez przewodniczącego zabrał Ks. Metropolita głos. Wyraził swoją radość z powodu stwierdzonego pomyślnego rozwoju Stowarzyszeń i rzucił szereg cennych uwag z zakresu praktyki stowarzyszeniowej.

Po przerwie nastąpiły referaty. **ks. Rektor Bok T. J.** (z Dziedzic) przedstawił bogatą i owocną działalność instytucyj „rekolekcyj zamkniętych“ na polu wychowania elity katolickiej **Ks. Piwowarczyk** mówił o potrzebie i środkach wychowania społecznego młodzieży (wiejskiej i miejskiej) i ochrony jej interesów i praw w życiu zarobkowem.

Wreszcie zebranie przyjęło szereg rezolucyj których wprowadzenie w życio pogłębi i wzmocni pracę stowarzyszeniową.

Zabezpieczanie Wawelu przed pożarem.

Budowa wielkiego rezerwoaru wodnego obok katedry i zamku.

Dotkliwą bolączką Wawelu było stale słabe funkcjonowanie na tem wzgórzu wodociągów miejskich. Wzgórze to, wzniesione znacznie nad poziom ogólny Krakowa, nie miało nigdy należytego, pełnego dopływu wody, a był czas, że całemi miesiącami wodociąg na Wawelu nie funkcjonował i wodę musiano dowozić beczkami z miasta. Można wyobrazić sobie jakiem niebezpieczeństwem groził taki stan rzeczy dla katedry, zamku i zbiorów w razie wypadku pożaru. Celem zapobieżenia temu niebezpieczeństwu przystąpił ostatnio Zarząd odnowienia Zamku **do budowy wielkiego basenu cementowego w głównym dziedzińcu wawelskim tuż obok zamku i katedry,** który to basen o pojemności **przeszło 100 metrów kubicznych będzie stałym rezerwoarem na wodę** z odpowiednim dopływem z rur wodociągowych i odpływem w razie nadmiaru wody. Cały rezerwoar, wyłożony cementem, **będzie ukryty w ziemi i w tym celu wykonano już wykop na głębokości około 2 metrów.** W przyszłym tygodniu praca nad rezerwoarem będzie ukończona.

„Zjednoczenie mieszczańskie“ trzeszczy...

Niesnaski w łonie klubu i prezydjum miasta.

Radziecki klub „Zjednoczenie mieszczańskie“ stanowiący większość dla obecnego prezydjum m. Krakowa ujawnił w ostatnich czasach poważne tendencje rozstrojowe. Emanacją tych odśrodkowych tendencji są zarówno burzliwe posiedzenia klubowe, jak i niesnaski wśród różnych grup składających się na całość tego zlepionego klubu — jak nawet ustawiczne nieporozumienia w łonie samego prezydjum. Już sam przebieg dyskusji budżetowej wskazuje, że w łonie rządzącej większości, jest coś nie w porządku, a niedołężne prowadzenie obrad budżetowych, pełne nietaktów ze strony prezydjum miasta i nieporozumień między jego członkami, potwierdza tę ogólną opinję, że Zjednoczenie Mieszczańskie stoi przed rozbiciem.

Charakterystyczny incydent zaszodł na środowem posiedzeniu Rady m. Gdy mianowicie poważny członek klubu większości inż. Peroś zabrał głos imieniem tego klubu celem omówienia ważnych spraw gospodarczych miasta, przewodniczący dr. Schneider oraz wiceprez. Wielgus poczęli okazywać widoczne zniecierpliwienie uderzając ołówkiem w pulpit, poczem po kilkunastu minutach odebrali r. Perosiowi głos.

P. r. Peroś mimo podobnego dość oryginalnego i wysoce nielojalnego traktowania mówcy przez prezydjum, z zupełnym spokojem zakończył swe przemówienio przepraszając Radę, że wskutek nietaktu przewodniczącego nie może przedstawić szeregu spraw szczególnie dla miasta ważnych. Po tym incydencie opuścił demonstracyjnie salę obrad.

Sprawa ta, będąca następnie przedmiotem żywej wymiany zdań w kuluarach, wywarła na obecnych nador ujemne wrażenie.

Nietakt przewodniczącego świadczy w każdym razie o grubych rysach i rozluźnieniu względnej zresztą spoistości największego klubu radzieckiego.

—oOo—

„Głos Narodu“ a Y. M. C. A.

W ostatnim numerze tygodnika katolickiego „Dzwon niedzielny“ pojawiła się następująca notatka:

„Wobec listu J. E. Księcia Metropolity o instytucji zwanej Imką (Y. M. C. A.). dziwnem mogło się zdawać ogłoszenie „Głosu Narodu“ o mającem się odbyć nabożeństwie w kościele Najśw Panny Marji z okazji uroczystego otwarcia gmachu Imki. Otóż niedokładność tę prostujemy wiadomością, że żadnego nabożeństwa inauguracyjnego w kościele Marjackim nie było i być nie mogło“.

Dziwną jest tu tylko wiadomość „Dzwonu“ o naszem rzekomem „ogłoszeniu“. „Głos Narodu“ żadnego takiego ogłoszenia nie podał. a kiedy się ono pojawiło w innych pismach krakowskich, właśnie „Głos Narodu“ zwrócił uwagę na to, że nabożeństwo dla Y. M. C. A. jest niemożliwem. Zechce więc „Dzwon niedzielny“ krzywdzącą nas wiadomość w następnym numerze odwołać!

—oOo—

Kraków, 22 kwietnia.

Piątek 22: św. Sotera i Kajusa.

Sobota 23: św. Wojciecha b. i m., św. Jerzego m., św. Karola b. i w.

Sobota 23: wsch. słońca o godz. 4.33, zach. o 18.44.

ZEBRANIE ARCHIDIECEZJALNEGO KOŁA XX. PREFEKTÓW odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godz. 8.30 rano, w sali „Domu Księży“ ul. św. Marka 10. Na porządku dziennym sprawy, obchodzące żywo wszystkich P. T. Księży, pracujących na terenie szkolnym. Zarząd Koła archidiecezjalnego uprasza XX. Prefektów, by zechcieli deklaracje w swoim czasie przesłane podpisać i odesłać. Zaznacza się, że wkładka roczna do Koła archidiec. wynosi 5 zł., a nie 60 zł., jak to jest mylnie podane w Statucie.

NOWE CENY CHLEBA. Dnia 21 bm. odbyło się w magistracie pod przew. wiceprez. m. Dra Wielgusa posiedzenie Komisji do badania cen, przy współudziale przedstawiciela województwa, oraz reprezentantów konsumentów i producentów w sprawie ustalenia cen chleba. Na podstawie opinji Komisji, Prezydjum miasta ustanowiło następujące ceny chleba: za 1 kg. chleba żytniego, jasnego 65 gr, 1 kg. chleba żytniego, ciemnego 51 gr. Ceny pieczywa białego nie uległy zmianie.

BEZPŁATNA LIBACJA. Dnia 20 bm. aresztowano Ludwika Dutka (l. 24), węglarza, który w towarzystwie 7 osób przyszedł do szynku Landaua przy ul. Ogrodowej 8, tam napili i najedli się do syta, skradli 3 flaszki wódki, poczem wszczęli awanturę i pobili flaszką po głowie Adolfa Murzyńskiego zastępcę właściciela szynku. Po tej awanturze wsiedli wszyscy do auta i odjechali na Wolę Justowską, gdzie skradli szoferowi, który ich woził zegarek i 80 zł.

WŁAMANIE. Policja przychwyciła Władysława Golca (l. 19), stojącego pod dozorem policyjnym, który zapomocą wytrycha włamał się do mieszkania p. Jadwigi Bieńkówny przy ul. Batorego 21 skąd skradł torebkę damską z pieniędzmi, medaljonik złoty i t. p. Bieńkówna zauważywszy w swem mieszkaniu złodzieja, ścigała go i dopiero na ul. Lenartowicza zdołała go przytrzymać przy pomocy posterunkowego; skradzionych rzeczy przy nim nie znaleziono, gdyż w czasie pościgu odrzucił je od siebie.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek. Teatr zamknięty.
Sobota: „Cyrano de Berberac“ (premjera).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Księżna Ilica“ po cenach zniżonych.
Niedziela popoł.: „Adieu Mimi“ — wieczorem: „Orłow“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Sobota 23: Elsa di Veroli, Umbert Magnez, śpiewacy włoscy.
Niedziela 24: Poranek muzyczny w Bagateli.
Niedziela 24: Stefan Askenaze, pianista.

—O—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Całować to nie grzech“, komedja w 10 aktach.
WANDA: „Bunt krwi i żelaza“ oraz „Kochanka Szamoty“.
REDUTA: „Pod palącem niebem Meksyku“ (Tom Mix) i dwie komedje amerykańskie
WARSZAWA: „Bunt krwi i żelaza“ oraz „Kochanka Szamoty“.
SZTUKA: „Miłostki porucznika huzarów“ (Willy Fritsch i 7 premjowanych piękności)
BAGATELA: (Syn Szeika“ (Rudolf Valentino).

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek teatr zamknięty. W godzinach wieczornych i nocnych odbędzie się próba generalna z „Cyrana de Bergerac“ w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu. Próbami kieruje reż. Sosnowski. Rolę tytułową wykona dyr. Nowakowski, Roksaną jest p. Hałacińska, Chrystjanem p. Sawan. Po dokładnem zbadaniu istniejących przekładów polskich i porównaniu ich z oryginałem obrano za podstawę obecnego przedstawienia przekład M. Konopnickiej i Włodzimierza Zagórskiego, jako poetycko i teatralnie najbliższy romantycznej komedii Rostanda. Ale i ten przekład wymagał wielokrotnie, nieraz daleko idących zmian i uzupełnień. Rewizji tej dokonał Dr. Tad. Świątek. Dekoracje i kostjumy projektował Bol. Kudewicz. Piosenki skomponował p. Meyerhold. Bogaty pod względem literackim i typograficznym program jest w druku.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Dziś w piątek przedstawienie zawieszone. W sobotę i niedzielę pożegnalne przedstawienie operetki w Krakowie przed wyjazdem na prowincję. W sobotę po cenach najniższych od 1.20 do 3 złotych, Narzeczona Bojara, wesoła operetka w niedzielę o godz. 4 popoł. rekordowa „Adieu Mimi“ z E. Gistedt, Kaczorowskim i Pilarskim, o godz. 8 wiecz. ostatni występ Elny Gistedt, dana będzie ulubiona operetka Graenisztaedtera „Orłow“ z E. Gistedt i W. Rychterem.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† **Jan Krakowiecki**, emer. respicjent Straży Skarbowej, obywatel m. Skawiny, zmarł w Skawinie, przeżywszy l. 84. Zmarły osierocił żonę i synów, z których jeden, Anatol, jest współpracownikiem naszego pisma. Dotkniętemu bolesnym ciosem Koledze, Redakcja i Wydawnictwo składają wyrazy głębokiego współczucia.

Ruch wydawniczy.

MINERWA POLSKA, kwartalnik poświęcony historji szkolnictwa i wychowania w Polsce przynosi w kwietniowym numerze: Henryka Barycza: „Zarys historjografji Uniwersytetu Bolońskego; Stefana Truchima: „Projekt Księcia Augusta Sułkowskego założenia w Rydzynie Konwiktu dla panien szlacheckich i szkoły „kunsztów“; Heleny Orsza Radlińskiej: „Udział Staszica w Komitecie Nowosilcowa“; Stan. Kolbuszewskiego: „Filozoficzne podłoże pedagogji Hoene-Wrońskiego“; Notatki i Materjały, Recenzje. Kronikę i Bibljotekę.

„RZECZY PIĘKNE“. 3-ci numer wykwintnego organu Muzeum Przemysłowego w Krakowie zawiera artykuł p. M. Ziółkowskiego o opakowaniu, jako nowej gałęzi zdobnictwa, p. I. Gulgowskiego o przemyśle domowym na Kaszubach, p. L. Misky'ego o artystycznych koronkach państwowej szkoły zawodowej żeńskiej w Krakowie, dalej interesujący artykuł p. M. Padechowicza „Czasy i ludzie, omawiający zagadnienie dostosowania techniki mebli do ciasnoty mieszkania. Resztę zeszytu wypełnia kronika i przegląd książek oraz czasopism.

„RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY“. Wyszedł z druku 2-gi zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego“. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: „Zbrodnia stanu“ przez prof. Makarewicza; „Rada prawnicza“ przez prof. W. Makowskiego; „Historja nastroju Polski porozbiorowej“ przez J. Siemieńskiego; „Druga inflacja polska“ przez prof. Wł. Grabskiego; „Statystyka produkcji przemysłowej“ przez Edw. Szturm de Sztrema; Przegląd piśmiennictwa: 37 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej; Przegląd Prawodawstwa, konstytucyjnego, administracyjnego, zobowiązań międzynarodowych i kronika ustawodawcza; Sądownictwo: Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego; Kronika Ekonomiczna: Spółdzielcza, samorządowa, stosunki walutowe. — Prenumerata roczna 20 zł we wszystkich księgarniach.

---

†

Jan Krakowiecki

emer. respicjent Straży Skarbowej, obywatel m. Skawiny

urodzony w 1843 roku zmarł w Skawinie dnia 21 kwietnia 1927 roku po krótkiej, a ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w Skawinie w sobotę dnia 23 kwietnia o godz. 9 przed południem z kościoła parafjalnego, na który-to smutny obrzęd Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają

Żona, Synowie i Wnuki.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy boimy się dziś kontroli tylko z sentymentu?

W ostatnim numerze „Przemysłu i Handlu“ ukazały się uwagi dyr. departamentu min. skarbu p. dra Barańskiego rozprawiające się z „sentymentem jako motywem gospodarczym“.

Spostrzeżenia p. Barańskiego w założeniach swych do pewnego stopnia słuszne pisane są z wyraźnym celem.

Dygnitarzowi temu chodziło w pierwszym rzędzie o rozumowe przeciwstawienie się temu kierunkowi opinji publicznej, który krytycznie ustosunkowuje się do sprawy kontroli związanej z udzieleniem pożyczki Polsce. Otóż należy stwierdzić, że p. dr. Barański zbyt upraszcza sobie całą kwestję, kładąc na karb sentymentu opozycję wewnątrz kraju. Powody, dla których ten odłam opinji występuje przeciw daleko idącej kontroli lub nawet udziałowi obcych kapitałów Polsce pod auspicjami specjalnego obserwera są cośkolwiek inne, aniżeli przyjmuje p. dr. Barański.

U podstaw bowiem ideowych owej opozycji leży nie tylko sentyment, który każe na specyficznej platformie rozstrzygać zagadnienie kontroli obcej w Polsce, ale **całkiem realna troska** o dalsze kształtowanie się losów naszego organizmu gospodarczego już pod okiem obcych. Rozumiemy dobrze, że dzisiejszemu rządowi jest mocno niewygodny tego rodzaju chłodny krytycyzm pewnych kół w chwili, gdy wszystkiemi siłami stara się o uzyskanie poważniejszych kapitałów, choćby za cenę mniej dogodnych warunków.

Z drugiej jednak strony trudno wymagać od całego społeczeństwa, a zwłaszcza wszystkich odcieni prasy, aby zamykały entuzjastycznie oczy na wszelkie posunięcia rządu i dawały mu już z góry swoje placet.

Jakkolwiek byłoby istotną przesadą odrzucać a priori myśl o kontroli, gdyż trudno oczekiwać, aby wierzyciel dawał nam pieniądze z sympatji, tak z drugiej strony z naiwnością graniczy i stanowisko p. dra Barańskiego, odrzucającego a limine wszelkie w tym kierunku obawy jako wyraz „ksenofobji“.

Powodów do obaw związanych z możliwościami kontroli obcej mamy aż nadto, abyśmy mogli przejść nad niemi spokojnie do porządku dziennego.

Wskazywanie przez p. dr Barańskiego na korzyści Niemiec, które zgodziły się na obcą kontrolę wcale nie osłabia wątpliwości wysuwanych przez krytycznie usposobioną opinję, gdyż pozycja międzynarodowa Niemiec jest zupełnie inna, niż Polski.

Zresztą w grę wchodzą jeszcze **pewne decydujące czynniki**, których odnoszenie się do Polski jest zbyt znane, aby można było w zupełnym spokoju oddawać się radości z powodu uzyskanej pożyczki.

Toteż źle wypadałoby sądzić o naszem społeczeństwie, gdyby w tak doniosłych kwestjach jak problem kontroli zachowało zupełną bierność mimo tylu niewiadomych, jakie w dzisiejszym stanie rokowań o pożyczkę stają przed społeczeństwem.

Głosy więc krytczne nie są dowodem uczuciowego ujmowania zagadnienia kontroli, ale wyrazem obawy o własną skórę. **(m.).**

—oOo—

Amerykanin zasiądzie w Banku Polskim.

„Głos Prawdy“ podaje następujące informacje o obecnym stanie rokowań o pożyczkę:

Ostatni pobyt dyr. Młynarskiego w Paryżu doprowadził do wyjaśnienia sytuacji w tym kierunku, że **do Rady Banku Polskiego mógłby wejść** ewentualnie Amerykanin jako **jedyny przedstawiciel konsorcjum udzielającego pożyczkę.**

Przedstawiciel ten miałby ściśle określone kompetencje, ograniczające się jedynie **do uzgadniania z rządem polskim celów**, dla których miałaby być użyta rezerwa skarbu wydzielona z pożyczki **w sumie około 75 miljonów złotych.**

W tej chwili omawiana jest **sprawa arbitrażu** na wypadek ewentualnego sporu między przedstawicielem konsorcjum pożyczkowego a rządem polskim co do użycia rezerw skarbowych (75 miljonów zł.). Z pośród wysuwanych różnych projektów arbitrażu, najbardziej racjonalny okazuje się ten, aby spory załatwiać drogą normalną, tj. aby w razie jakiegokolwiek konfliktu między przedstawicielem konsorcjum a rządem polskim, obie strony wybierały po jednym arbitrze.

Wszelkie inne propozycje arbitrażu, które opierały się o czynniki zewnętrzne, będą przez rząd odrzucone.

Ustalono również, że pożyczka polska będzie przedewszystkiem **emitowana w Stanach Zjednoczonych, Francji i Anglji.**

Wobec samorzutnego zgłoszenia się kilku banków szwajcarskich i holenderskich, które chciałyby wziąć udział w pożyczce, jest rzeczą możliwą, że część emisji ukaże się w Szwajcarji i Holandji.

Natomiast jest zupełnie wykluczone, aby choćby najmniejsza część polskiej pożyczki zagranicznej ukazać się miała na giełdach niemieckich.

Dotychczas nie zostało jeszcze zdecydowane, gdzie umowa o pożyczkę zostanie podpisana. Przewidziany jest Paryż lub Warszawa.

Kwestja kontroli nad polityką kredytową Banku Polskiego nie wchodziła wogóle w grę tembardziej zaś nie odgrywa roli obecnie, gdy kwestja czterech ekspertów: amerykańskiego, angielskiego, francuskiego i szwajcarskiego została z rozmów kompletnie usunięta.

Na giełdzie akcyjnej znów lekka zniżka.

Zainteresowanie akcjami skupiało się wczoraj prawie wyłącznie na **Tohanie, Chybiu, Zieleniewskim, Azotach i Górce.** Na pogiełdziu poszukiwano **Banku Polskiego, Jaworzna i Cegielskiego.**

Notowano: Bank Małopolski 32 gr, Tohan 70—73 gr, Pharma 1.70 zł, Zieleniewski 21—20.80 zł, Trzebinia żelazo 72 gr, Parowozy 95 do 98 gr, Górka 37—37.50 zł, Siersza górnicza 4.90 zł, Strug 50 gr, Azoty 1.10—1.20 zł, Elektrownia 46.50 zł, Krakus 39—40 gr, Chybie 6.60—6.70 zł, Jaworzno 21.50—21.25 zł, Bank Polski 162—164—163 zł, Nobel 4.80—4.85 zł. Ćmielów 36 gr, Len 32 gr, Gazy Wschodnie 32 zł, Lokomotywy 2.21 zł.

Poprawa konjunktury akcyjnej doznała w dniu wczorajszym **pewnego załamania się.**

Obroty były wprawdzie nadal żywe, podobnie jak i zainteresowanie, niemniej tempo zwyżki **wyraźnie osłabło,** a pod koniec zebrania giełdowego wystąpiła nawet pewnego rodzaju lekka zniżka w tendencji, bez wpływu na kursa.

Waluty i dewizy utrzymane. Dolar w Krakowie 8.92¾—8.93¼ zł, dewiza dolarowa 8.94½—8.95 zł, oficjalnie notują: dolar 8.92. Nowy Jork 8.93, Londyn 43.45. Paryż 35.04. Wiedeń 125.75, Praga 26.50, Włochy 45.85. Szwajcarja 172.07, Holandja 357.50.

Jak będzie złoty ustabilizowany?

Zachowany będzie dzisiejszy parytet dolarowy.

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się w związku z pogłoskami o stabilizacji złotego, że **nie może być mowy o ustabilizowaniu złotego na kursie niższym od obecnego,** jak również z druginej strony **nie przewiduje się kursu wyższego ponad kilka punktów,** a to dlatego, że wszelki kurs sztuczny odbiłby się ujemnie na naszym eksporcie.

O rozszerzenie działalności ambulatorjów miejskich.

Ze środowego posiedzenia Rady m. Krakowa.

W uzupełnieniu sprawozdania ze środowego posiedzenia Rady m. dodać należy, że konwent senjorów postanowił ograniczyć ilość przemówień w ten sposób, że każdy klub może przy poszczególnych działach budżetu delegować **trzech mowców,** z których pierwszy przemawiać może 15 minut, następni 5 do 10 minut. Radcy miejscy nienależący do żadnych klubów, mogą delegować wspólnie jednego mowcę.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos r. m. pos. **Holeksa,** który zwrócił uwagę na rażące zaniedbanie i zniszczenie pomników w Parku Dra Jordana i innych parkach miejskich oraz na plantacjach i wniósł rezolucję wzywającą Prezydjum miasta do niezwłocznego podjęcia restauracji zniszczonych pomników. Następnie podkreślił mowca konieczną potrzebę wydatniejszego wyposażenia miejskiego ambulatorjum dentystycznego dla dzieci, które mimo wielkiego wysiłku i ofiarności kierownika Dra Grabczaka nie może podołać nawałowi potrzebujących pomocy dzieci — z braku środków, oraz wskazał na konieczność rychłego założenia ambulatorjum dla naświetlania lampą kwarcową bezpłatnie dzieci i młodzieży najuboższej, która niema tytułu do korzystania z pomocy Kasy chorych, względnie innej instytucji leczniczej. Zgłoszone w tym kierunku rezolucje Rada m. przyjęła a wiceprez. dr. **Schneider** oświadczył, że zarząd miasta niezwłocznie przystąpi do ich wykonania. — W końcu r. m. pos. Holeksa podniósł potrzebę zorganizowania komunikacji do miejskiego parku na Woli — dziś niedostępnego dla ludności mimo wielkich kosztów, jakie utrzymanie tego parku wymaga. W roku bieżącym na ten cel preliminowano **51.024 złotych.** Coroczny tak poważny wydatek w znacznej części idzie na marne, ponieważ ludność z Parku korzystać nie może.

Po przemówieniu r. m. Dra Müllera, który omówił różne niedomagania w dziedzinie sanitarnej, Rada m. przyjęła szereg rezolucji, między innemi obszerną rezolucję r. m. Dra **Rowińskiego** w sprawie fizycznego wychowania młodzieży.

—oOo—

A. CONAN DOYLE. 6

Przygoda żołnierza.

Tłom. Br. Falk.

— Ralfie — rzekł — zatelefonuj na policję i poproś inspektora, aby tu przysłał dwóch posterunkowych. Powiedz, że włamano się do mego domu.

— Chwileczkę — rzekłem. Musisz pan wiedzieć, mr Dodd, że pułkownik Emsworth ma zupełne prawo wyprosić nas z swego domu. Z drugiej strony, chyba sobie zdaje sprawę, że postępowanie pańskie ma na celu jedynie dobro jego syna. Mam nadzieję, że potrafiłbym zmienić zapatrywania pułkownika Emswortha za tę sprawę, gdyby mi dał możność pomówienia z nim przez pięć minut.

— Nie zmieniam zapatrywań — rzekł stary żołnierz. — Ralfie, czyń, co ci kazałem. Na co, u djabła, czekasz? Dzwoń na policję!

— Niech Pan Bóg broni — rzekłem, stając w drzwiach. — Interwencja policji sprowadziłaby katastrofę, której się pan lękasz. — Wyjąłem notatnik i napisałem na wyrwanej z niego kartce jedno słowo. Oto co nas sprowadza — rzekłem, wręczając ją pułkownikowi Emsworthowi.

Przyglądał się kartce z wyrazem zdumienia na twarzy.

— Skąd pan wie? — jęknął, opadając na krzesło.

— Leży to w moim zawodzie. Po to mnie wzywają.

Siedział, pogrążony w zadumie, targając rozczochraną brodę chudymi palcami. Potem zrobił gest rezygnacji.

— Dobrze, zobaczycie Godfrey'a. Sami zmusiliście mnie do tego. Ralfie, powiedz p. Godfrey'owi i p. Kent, że odwiedzimy ich za pięć minut.

Po upływie tego czasu udaliśmy się, przez ogród, do tajemniczego domku na jego końcu. Mały, brodaty jegomość stał w drzwiach budynku, przyglądając się nam wzrokiem zdziwionym.

— To zbyt nagle, pułkowniku Emsworth — rzekł. — To nam przekreśla plany.

Trudna rada, mr. Kent. Zmuszono nas do tego. Czy p. Godfrey może się z nami widzieć?

— Tak jest; czeka na panów. — Odwrócił się i zaprowadził nas do wielkiego, bogato umeblowanego pokoju frontowego. Oparty plecami o kominek stał mężczyzna, na którego widok klient mój wybiegł naprzód z wyciągniętą dłonią.

— Jakżeż się cieszę, drogi Godfrey'u!...

Ale mężczyzna powstrzymał go ruchem ręki.

— Nie dotykaj się mnie, Jimmie. Nie zbliżaj się. Widzę, że dziwi cię mój wygląd. Nie jestem już dawnym wachmistrzem Emsworthem z drugiego szwadronu.

Wygląd jego był istotnie niezwykły. Nie ulegało wątpliwości, że był przystojnym człowiekiem, o regularnych rysach twarzy, opalonej przez afrykańskie słońce, ale na smagłem jego obliczu widniały ciekawe białe plamy, nadające całej skórze odcień bladawy.

— Dlatego nie przyjmuję wizyt — rzekł Wiem, że możesz mi to wziąć za złe, ale mam pewne powody.

— Chciałem nabrać przekonania, że masz się dobrze, Godfrey'u. Widziałem cię w oknie owej nocy i postanowiłem nie spocząć, dopóki sprawy nie wyświetlę.

— Stary Ralf doniósł mi o twojem przybyciu i nie mogłem się powstrzymać, aby nie rzucić okiem na ciebie. Przypuszczałem, że mnie nie zobaczysz, kiedy jednak usłyszałem, że otwierasz okno, przestraszyłem się i uciekłem.

— Ale dlaczego, na miłość Boską, dlaczego?

— To niedługa historja — rzekł, zapalając papierosa. Przypominasz sobie zapewne tę ranną utarczkę pod Buffelspruit, za Pretorją, na linji kolei żelaznej? Słyszałeś, że zostałem raniony?

— Tak jest, słyszałem, ale szczegółów nie znam.

— Trzech z nas straciło łączność z oddziałem. Była to, o ile pamiętasz, górzysta okolica. Trzymaliśmy się razem, Simpson, zwany przez nas łysym Simpsonem — Anderson i ja. Polowaliśmy na jednego z Burów, ale ten był dobrze ukryty i unieszkodliwił nas. Dwóch zostało zabitych. Ja otrzymałem postrzał w ramię. Nie spadłem jednak z konia odrazu, ale uniesiony, zostałem przez galopujące zwierzę i zsunąłem się z siodła zemdlony, dopiero w odległości kilku mil.

Kiedy oprzytomniałem, była już noc. Podniosłem się z ziemi słaby i zbolały. Ku wielkiemu mojemu zdziwieniu ujrzałem w pobliżu dom, piękny, wielki dom, o szerokich oknach i wygodnych schodach. Było strasznie zimno. Przypominasz sobie zapewne te chłodne wieczory i straszliwie zimne noce. Byłem przemarznięty aż do kości i jedyną nadzieją moją było to domostwo. Ledwie powłócząc nogami, nawpół przytomny, dostałem się do domu. Przypominam sobie, jak przez mgłę, schody, szerokie drzwi, pokój, do którego wszedłem, szereg stojących w nim łóżek; pomnę, że rzuciłem się na jedno z nich z westchnieniem ulgi. Było to trochę bezceremonjalne, ale względy takie roli u mnie naówczas nie odgrywały. Przykryłem się pościelą i zapadłem w głęboki sen.

Obudziłem się rano, zdawało mi się jednak, że nie wróciłem do życia naturalnego, ale że dręczy mnie jeszcze jakaś zmora senna. Promienie afrykańskiego słońca wpadały przez wielkie, pozbawione firanek okna, oświetlając jasno każdy szczegół w obszernej sypialni o nagich ścianach, pobielonych wapnem. Nawprost mnie stał mały, niskiego wzrostu mężczyzna z ogromną, bulwiastą głową, który szwargotał coś po holendersku, wymachując straszliwemi rękoma, przypominającemi dwie brunatne gąbki. Za nim stała grupa ludzi, których scena ta zdawała się bardzo bawić, ale na widok ich zdjęła mnie groza. Żaden z nich nie miał normalnego wyglądu. Wszyscy byli w jakiśkolwiek sposób zniekształceni, dziwnie pokrzywieni i opuchnięci. Śmiech tych potwornych istot przyprawiał mnie o niewytłómaczony lęk.

Zdaje się, że żaden z nich nie władał językiem angielskim, a wyjaśnienie sytuacji było koniecznem, gdyż potwór z wielką głową nie panował nad sobą, z wściekłości i z dzikim, zwierzęcym okrzykiem uchwyciwszy mnie swojemi zniekształconemi rękoma, zciągnął mnie z łóżka, nie zważając na krwawiącą moją ranę. Mały potwór był silny, jak byk i nie wiem, coby się stało, gdyby nie starszy człowiek, widocznie ich przełożony, który wszedł do pokoju, zwabiony hałasem. Wyrzekł ostrym tonem kilka słów po holendersku i prześladowca mój odstąpił. Potem zwrócił się do mnie z wyrazem zdumienia na twarzy.

— Skąd się pan tu wziąłeś — zapytał zdziwiony — chwileczkę! Widzę, że pańska rana wymaga zaopatrzenia. Jestem lekarzem. Założę panu opatrunek. Ale, na Boga, grozi panu teraz większe niebezpieczeństwo, niż na polu bitwy. Jesteś pan w szpitalu dla trędowatych i spałeś w łóżku trędowatego.

— Cóż ci mam mówić więcej; Jimmie? Zdaje się, że na wiadomość o mającej nastąpić bitwie, wszystkich tych nieszczęśliwych usunięto. Potem, kiedy angielskie wojska posunęły się naprzód, lekarz opiekujący się nimi przyprowadził ich z powrotem. Zapewniał mnie on, że chociaż uważa się za najodporniejszego na trąd, nie ośmieliłby się uczynić tego, co ja uczyniłem. Zabrał mnie do swego prywatnego mieszkania, otoczył opieką, a po tygodniu odesłał do szpitala w Pretorji.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Przeciw rugom w szkolnictwie.

Uchwały Zjazdu T. N. S. W.

W dalszym ciągu obrad Zjazdu T. N. S. W. w Krakowie nad reformą szkolnictwa. **Prof. Wachholz** oświadczył się gorąco **za nauką łaciny i greki dla przyszłych medyków**, a prof. Dyboski wyraziwszy głęboką sympatję dla stanu nauczycielskiego zestawił stosunki nasze z ostatnią ankietą szkolną przeprowadzoną w Anglji. Tam zrozumiano, że około 11 roku życia powinien się zacząć nowy okres i postanowiono, nie tykając szkoły powszechnej, stworzyć **osobny typ szkoły średniej.** Demokracja angielska ustala taki program, żeby każdy wstępując do szkoły miał możność wykształcenia się przy odpowiednich zdolnościach, i żeby sam naród wytworzył swą arystokrację duchową.

Rektor Matakiewicz imieniem Politechniki lwowskiej zaznaczył, że oświadcza się ona za **8-letnią szkołą średnia.** Wartość wychowawcza szkoły, która w najważniejszym okresie rozwoju działa jednolicie przez nauczycieli o wyższem wykształceniu, jest tu momentem równie ważnym jak znaczenie kształcące łaciny. W dalszym ciągu zwrócił mówca uwagę **na małe uwzględnianie języków obcych w szkole średniej. Wywody te poparł rektor Krauze, który zażądał wprowadzenia języka łacińskiego od pierwszej klasy i przypomniał dzisiejsze niezgodności programów.** Co do tez proponuje przesunięcie stosunku lat obu stopni gimnazjum; zamiast 5:3 — 6:2. W końcu podkreślił wielkie znaczenie szkół zawodowych mocno u nas zaniedbanych.

Prof. Petyniak-Sanecki i prof. Balicki gorąco przemawiali za **koniecznością potęgowania szkół zawodowych,** które dotychczas są uważane za zakłady dla najmniej zdolnych. Należy im dać **wszelkie prawa,** by społeczeństwo nabrało przekonania do tego typu szkół. W podobnym duchu przemawiał **prof. Rymar,** żądając również **pewnego zróżniczkowania szkół powszechnych w trzech wyższych klasach zależnie od środowiska rolniczego czy przemysłowego.** Co do gimnazjum oświadcza się **za nauką łaciny od pierwszej klasy.** Ostatni zabrał głos **prof. Kot,** który uzasadnił konieczność oparcia kultury polskiej na klasycznej kulturze Rzymian. Nauka języka łacińskiego uczy myślenia, otwiera doskonałą drogę do zapoznania się z przeżyciami duszy ludzkiej i wprowadza w świat ideałów kulturalnych, europejskich.

Uchwały Zjazdu.

Następnie uchwalono szereg tez w sprawie ustroju szkolnictwa. Najważniejsze z nich są: **Szkoła powszechna 7 klasowa jest przeznaczona dla ogółu. Winna ona prócz dania zasadniczego wykształcenia ogólnego także przygotować do życia; dlatego dzieli się na 2 stopnie: niższy 4-letni i wyższy 3-letni. Ten ostatni przygotowuje do życia obywatelskiego i uwzględnia potrzeby i warunki terytorjalne. Gimnazjum jest przeznaczone dla młodzieży, która wykazuje wyraźne zdolności intelektualne, ma za zadanie danie gruntownego wykształcenia ogólnego, a przez to uzdolnienie do studjów wyższych w szkołach akademickich. Opiera się ona na czterech klasach szkoły powszechnej i przyjmuje adeptów na podstawie odpowiedniego egzaminu wstępnego.**

Gimnazjum winno być 8-letnie, tworzące organiczną całość, podzielone na dwa stopnie: niższy pięcioletni jednolity, z obowiązkową nauką łaciny od klasy 1-szej, w którym klasa 1-sza, jakkolwiek prowadzi naukę języków obcych, ma charakter propedeutyczny, ma służyć poznaniu i selekcji przyjętych uczniów, wyższy 3-letni zróżnicowany na 3 typy: klasyczny, humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy, różni się nie jakością grup przedmiotów, lecz ilością godzin i metody prowadzenia nauki.

Ponieważ gimnazjum jest w przeciwieństwie do szkoły powszechnej przeznaczone nie dla ogółu, lecz dla wyraźnie uzdolnionych intelektualnie, przeto **od początku winno mieć program własny i używać swoistej metody nauczania.** Przejście jednakże do gimnazjum nie jest zamknięte dla odpowiednio uzdolnionych i wyrobionych uczniów ze szkół powszechnych po zdaniu egzaminu wstępego, przyczem wstępujący do klasy trzeciej **mogą być zwolnieni od egzaminu z łaciny,** którą mają nadrobić w ciągu roku w klasie, przy życzliwej opiece odnośnego nauczyciela.

Następnie przewodniczący Dr. Łosiński przedstawił Zebraniu rezolucję następującej treści:

W ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami akcji prowadzonej przez czynniki urzędowo nieodpowiedzialne, także przy pomocy niektórych organów prasowych, przeciwko osobom, które w wielu wypadkach położyły znaczne zasługi dla szkolnictwa; równocześnie zaś następują bez dochodzeń nagłe zmiany personalne.

Wobec tego, że zjawiska tego rodzaju wprowadzają nieufność i niepewność jutra i co za tem idzie, podkopują i rozstrajają normalne życie szkoły, która wymaga spokojnej pracy i zaufania społeczeństwa, — Walne Zebranie T. N. S. W. zakłada protest przeciwko tym niezdrowym stosunkom i poleca zarządowi głównemu przedstawienie grozy sytuacji szkolnictwa czynnikom odpowiedzialnym.

Rezolucję jednomyślnie uchwalono.

Sukcesy jeźdźców polskich w Nicei.

Nicea. (PAT). We wczorajszych zawodach o nagrodę Prix de la Victoire w konkursie potęgi skoku rotm. Królikiewicz na Dramie zajął drugie miejsce. Pierwsze miejsce zajęła Francja. Podpułk. Rómmel na Hamlecie zdobył wstęgę honorową. W zawodach o nagrodę armji polskiej pierwszą nagrodę zdobył w pięknym stylu kapitan armji belgijskiej Barbanderr na miss Merica, drugie miejsce zajął Belg Mesmackers na As de Pic, 3, 4 i 5 zdobyli Francuzi, 6 Włoch, 7 miejsce zajął por. Starnawski na Jeruzalu.

Rosja wysyła obserwatorów do Genewy.

BĘDĄ ONI OBECNI NA POSIEDZENIACH LIGI NARODÓW.

Moskwa. (AW). Udział sowietów w międzynarodowej konferencji ekonomicznej jest przesądzony w sensie pozytywnym. toczą się jedynie narady pomiędzy komisarjatem spraw zagranicznych, finansów i handlu i przemysłu nad stanowiskiem, jakie na konferencji mają sowiety zająć w sprawach programowych.

Moskwa. (AW). Wobec likwidacji sowiecko-szwajcarskiego konfliktu w komisarjacie ludowym do spraw zagranicznych ustalono, iż obserwatorzy sowieccy będą brać udział w posiedzeniach ogólnych Ligi Narodów oraz w jej komisjach. **Obserwatorem z ramienia Sowietów w Lidze ma być obecny przedstawiciel sowiecki w Berlinie Krestinskij.**

Berlin. (PAT). „Deutsche All. Ztg.“ donosi z Bazylei za dziennikiem „Baseler Nationalzeitung“, że komisarz Litwinow ma wziąć osobiście udział w konferencji gospodarczej w Genewie. W czasie swej obecności w Szwajcarji ma on również podjąć rokowania bezpośrednie z radą związkową, mające na celu doprowadzenie do uznania Rosji sowieckiej przez Szwajcarję. Jednocześnie dziennik donosi, że po podpisaniu protokołu berlińskiego **rząd sowiecki uwolni brata i siostry Conradiego, mordercy Worowskiego, którzy byli dotychczas trzymani na Syberji jako zakładnicy.**

Spiski i zamachy antybolszewickie w Rosji.

WYKRYCIE ORGANIZACJI MONARCHISTYCZNEJ.

Moskwa. (AW). Wydział polityczny G. P. U. doprowadził do wykrycia kontrrewolucyjnej organizacji monarchistycznej. Według informacji prasy sowieckiej organizacja ta, na czele której stał były generał carski Kutiepow, miała zajmować się szpiegostwem wojskowem i była finansowaną z zagranicy. Przeprowadzone zostały liczne aresztowania w związku z tą aferą. Aresztowanych jest przeszło kilkaset ludzi.

——oOo——

ZAMACHY NA OFICERÓW I DZIENNIKARZY.

Moskwa. (AW). Antykomunistyczne zamachy terrorystów zaczynają się powtarzać coraz częściej. Ostatnio grupa powstańców włościańskich, operująca w Chersońszczyźnie, we wsi Peresaliska zamordowała kierownika organizacji komunistycznej, Trofiniszyna. Na Czernichowszczyźnie również grupa włościańska zamordowała korespondenta pism sowieckich Lebego w chwili gdy wyjeżdżał z Rybińska.

Katastrofa samochodowa Cziczerina.

Warszawa. (Telef. wł.). Cziczerin uległ na Riwierze katastrofie samochodowej, która omal nie skończyła się fatalnie. Auto Cziczerina, jadąc ze zwiększoną szybkością, zderzyło się z ciężkim autobusem, jadącym na linji Nicea—Marsylja. **Auto Cziczerina znalazło się pomiędzy kamiennem obmurowaniem a autobusem i zostało zgniecione.** Tylko dzięki przytomności szofera, który przód wozu skierował na autobus, **Cziczerin,** siedzący na tylnem siedzeniu. **wyszedł bez szwanku.**

Konferencja pacyfistyczna w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). Z inicjatywy ks. Hoffmana, działacza górnośląskiego, rozpoczęła obrady w Warszawie konferencja pacyfistów. Przemawiali ks. Hoffman, dr. Ellen i dr. Meyer. Konferencję tę chciano nazwać zjazdem katolickim, miał on być międzynarodowy, w rzeczywistości przyjechali tylko Niemcy razem około 20 osób. Narady toczą się w języku niemieckim. Przeciwko wywodom Niemców wystąpił ks. Rostworowski oraz ks. Wiśniewski. którzy podkreślili niebezpieczeństwa, grożące Polsce z rozmaitych frontów: bolszewizmu, masonerji a także pacyfizmu.

Braki opieki społecznej w mieście.

Czwartkowa dyskusja Rady m. toczyła się dookoła budżetu opieki społecznej. R. m. **Pachoński** w obszernem przemówieniu omówił szereg działów akcji społecznej w mieście wykazując ich braki i błędy. W zgłoszonych rezolucjach domaga się otwarcia przez miasto jednego jeszcze żłóbka dziennego, zorganizowania ochronek w dzielnicach przyłączonych i wydatnego poparcia Komitetu dla walki z żebractwem. Przemówienie r. Pachońskiego zamieścimy osobno.

Rad. m. Dr. **Rowiński** podnosi plagę żebractwa w mieście i domaga się, aby Prezydjum m. przygotowało projekt zapobiegania publicznemu żebractwu i radzi wprowadzenie w miejsce gotówkowej jałmużny bonów na podstawie których ubodzy mogliby otrzymywać pożywienie.

Rad. m. **Marski** poleca szczególnej opiece Zarządu miasta Zakład Braci Albertynów na Półwsiu Zwierzynieckiem.

Ks. r. **Kasprzyk** stwierdza, że na temat opieki społecznej mówiło się na radzie m. dużo i często. W r. 1919 r. m. pos. Bobrowski powiedział, że „nie powinno być miłosierdzia tylko opieka urzędowa“. I wówczas mowca przypomniał mu słowa Ewangelji, że „ubogich zawsze mieć będziemy!“ Jakoż okazuje się, że tych biednych jest coraz więcej, pomimo że po myśli p. Bobrowskiego wyrzucono z budżetu miejskiego słowo „dobroczynność“ zastępując je „opieką społeczną“. I tylko dzięki ofiarnej akcji takich towarzystw katolickich jak Tow. Dobroczynności, Arcybractwo Miłosierdzia, Dom im. Piotra Skargi i t. d. nędza w mieście nie przybiera katastrofalnych rozmiarów. Życzyćby sobie należało utrzymania ścisłego kontaktu między urzędową opieką a prywatną. Największą dziś klęską jest żebractwo dzieci; magistrat winien zająć się odpowiedniem przeciwdziałaniem temu, w formie zorganizowania na wzór zachodu specjalnej policji kobiecej.

Po przemówieniach wicepr. Wielgusa, Schneidra, (który przedstawił dobrze zorganizowaną przez weterynarjat miejski służbę walki z trychinami) i Ostrowskiego, dział IX-ty, uchwalono.

Ogólne oburzenie tak na Radzie jak i wśród urzędników wywołał nowy nietakt p. Ostrowskiego tym razem wobec jednego z wyższych urzędników magistratu. P. Ostrowski bezpodstawnie i w wysoce nietaktownej formie przywołał do porządku naczelnika jednego z wydziałów człowieka zasłużonego i poważanego.

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Na Święta! *Na Święta!*

Wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu towarów korzennych **win, wódek i delikatesów** poleca po przystępnych cenach

KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI

Kraków — ul. Florjańska 49.

Codziennie świeże masło dworskie i deserowe.

Trenčianske Teplice

Czechosłowacja. Leczy cudownie:

reumatyzm, podagrę, ischias.

Najmocniejsze źródła siarczane. Utrzymanie od Kc. 40·—. Napływowy szlam.
Informacji udziela: **Juljusz Sperling, Kraków, ul. Krzywa L. 3** jak również Zarząd Kąpielowy. 408

Pieczęcie kauczukowe wszelkiego rodzaju poduszki do stampil koperty z drukiem za 1000 sztuk 16 zł wszelkie papiery listowe i przybory piśmienne. Bilety wizytowe 100 sztuk od 4 zł. Specjalność pióra angielskie „Cracovia“ ścięte ostre i z kulkami marki „Cracovia“. Presspenne glancowane kartony jako podkładki etc. dostarcza tanio szybko solidnie

Z. Ziembicki Kraków Pl. Marjacki 2.

Główny skład ksiąg handlowych wszelkich systemów.

Celem uniknięcia omyłek z firmami o podobnem brzmieniu proszę uważać na dokładny adres.



POLA NEGRI

byłaby do dziś dnia skromną chórzystką baletu warszawskiego, gdyby nie używała cudownego środka

COSMOPOLIS

pielęgnującego świeżość twarzy, rąk i ciała oraz nadającego im niezrównaną elastyczność i pieszczotliwą, aksamitną gładkość.

Cosmopolis to nie jest krem. — Cosmopolis to nie jest pasta do twarzy.
Cosmopolis jest to zupełnie coś nowego i dotychczas niebywałego.

Główny skład na Polskę: **Roman Włodarski, Warszawa, Lubeckiego 5.**
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Cena **zł. 2·50** za sztukę. W razie nie otrzymania należy zwrócić się do Głównego składu na Polskę. Zamiejscowym wysyła się po otrzymaniu zgóry **zł. 2·75** lub **3·25** za zaliczeniem.
WYSTRZEGAC SIĘ NAŚLADOWNICTW! 337

Przedstawiciele na poszczególne miasta na własny rachunek pożądani.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.
Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 61

Handel owoców Władysława MICHNIAKA
Mikołajska Nr. 2. (dawniej Jan Paszkowski).
Poleca na święta owoce krajowe i zagraniczne świeże i suszone oraz marmolady, soki, sardynki, konfitury, kompoty i wszystkie inne rzeczy w zakres owocarstwa wchodzące. 449

BAR AMERYKAŃSKI
Kraków, Szewska 14
poleca P. T. Gościom bufet zaopatrzony w zakąski zimne i gorące, wydaje się obiady z kuchni domowej pod zarządem Wandy Nuzikowskiej. — **Piwo żywieckie.** 432

Wszystkich którzy posiadają jakiebądź wiadomości o miejscu pobytu Jana Pileckiego syna Wincentego i Marji Magdaleny, urodz. w r. 1873 w Uszycy w b. Kamieniec-Podolskiej gub., uprasza się o nadesłanie informacji do Kolegjum Ewangielicko-Reformowanego, Wilno, Zawalna 11. 519

Kamienica II-piętrowa w centrum Dębnik, cała wolna, z parcelą, bramą wjazdową, z powodu wyjazdu do sprzedania, Cena 6.000 dolarów Pośrednicy wykluczeni. — Wiadomość: Lazarowicz, Kraków, Garbarska 4. 516

Wszystkich — którzy posiadają jakiebądź wiadomości o miejscu zamieszkania Elżbiety Jaremienko, córce Mikołaja, lat 26, zamieszk. ostatnio w roku 1925 w Ekaterynosławiu przy ul. Elizawetgradzkiej Nr. 32 (Rosja) uprasza się o podanie informacji do Kolegjum Ewangielicko-Reformowanego w Wilnie ul. Zawalna Nr. 11. 519

Wszystkich, — którzy posiadają jakiebądź wiadomości o miejscu pobytu Tadeusza Radzickiego, syna Tadeusza i Eleonory ze Świątków urodz. w Pradze-Warszaw. 1890 r. ostatnio — zamieszkałego w Bydgoszczy, uprasza się o nadesłanie informacji do Kolegjum Ewangielicko-Reformowanego, Wilno. Zawalna 11. 519

MEDAL ZŁOTY. MEDAL BRĄZOWY.

Zakłady Radjotechniczne „NATAWIS“
w Warszawie, Łodzi i Krakowie.
Oddział w Krakowie
ul. Starowiślna 17. Tel. 4590.

Wyroby własne:
aparaty odbiorcze zwykłe i luksusowe, aparaty nadawcze amatorskie. eliminatory stacji miejscowej, cewki, kondenzatory, słuchawki i t. p.

Wielki wybór
detektorów, słuchawek, głośników, lamp katodowych, kondenzatorów, akumulatorów, baterji anodowych, materjału izolacyjnego, drutu, i t. p.

Fachowa porada. Ceny przystępne. Dogodne warunki.
Instalacja w Krakowie i na prowincji terminowa.
Wielki wybór prasy radjowej.
Cenniki i oferty bezpłatnie. 431

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSŁAWA ROMANA
W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo, po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie

---

Przy zakupnie towaru prosimy powoływać się na „Głos Narodu“.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35 (RÓG ULICY ŚW. KRZYŻA)

Na miesiąc Marji! poleca **Na miesiąc Marji!**

Beck Ks.: „Miesiąc Maj, poświęcony Najśw. Marji Pannie“ brosz. 75 gr., opr. . . . Zł. 1·50
Bernard św.: „Kazania o Najśw. Marji“ . „ 2·—
Bobicz Ks.: „W ślady Marji“. Nauki Majowe „ 2·—
Drużbicki Ks.: „Marja a Bóg“ . . . . . . „ —·25
Estreicherowa: „Maj Dzieci“ . . . . „ —·60
Galian Ks.: „Miesiąc Marji“ . . . . „ 2·—
Gryziecki Ks.: „Przez Marję do Jezusa“ . „ 2·—
Jarniński Ks.: „Wykład Litanji Loretańskiej“ „ 3·—
Jaworski Ks.: „30 Nauk na Miesiąc Maj“ . „ 2·80
Liguori św.: „Uwielbienia Marji“ br. 3·— opr. „ 4·50
— — „Nauki na Uroczystości N.M.P.“ „ —·90
Ładzina: „Zjawiska w Lourdes“ . . . . „ 1·50
Loziński Ks.: „Nauki Majowe“ (w druku)
Marokowski Ks.: „Królowej Anielskiej śpiewajmy“ . . . . „ 1·50
Margański Ks.: „Marjo bądź uwielbiona w świętym miesiącu Maju“ . . . . „ —·75
Mrowiński Ks.: „Miesiąc Maj“ brosz. 1·20 opr. „ 2·40
Nabożeństwo Majowe i Różańcowe . . . „ —·30
Naleśniak Ks.: „Za przyczyną Marji“ . . . „ 5·50
Pelczar Ks.: „Czytania duchowne o N.M.P.“ „ 3·—
Pietrzak: „Niepokalana Królowa Polski“ „ 2·—
Podoleński Ks.: „Kwiat Marji“ . . . . . „ 2·—

Prokop O.: „Majowe Uwielbienia Marji w Litanjach Loretańskich“ . . . . „ 2·—
Proschwitzer Ks.: „Matka Boska w Roku Kościelnym“ . . . . „ 4·—
Riedl Ks.: „Oto Matka Twoja“ ! brosz. 80 gr. opr. „ 2·—
Rostworowski Ks.: „Przewodnik Sodalicyj Marjańskich“ brosz. 2·50 opr. . . . . . „ 4·—
Skrudlik Dr.: „Królowa Korony Polskiej“ . . „ —·30
Smolikowski: „Nowy Miesiąc Marji“ . . . „ 2·—
— — „Miesiąc Marji“ . . . . „ 2·50
Staich-Obuchowicz Ks. Ks.: Nauki majowe o Królowej Korony Polskiej . . . . „ 4·—
Walczyński Ks.: „Już majowe świecą zorze“ 12 pieśni majowych na chór trzygł. „ 1·50
— — „Gwiazdo Jasności“ 12 pieśni ku czci N. M. P. na chór trzygłosowy „ 1·50
— — „Królowo Polska“, 12 pieśni o Królowej Korony Polskiej na chór trzygłosowy . . . . 1·50
Wątorek Ks.: „Nauki Majowe“ Serja I i II à „ 5·—
Wojtoń Ks.: „Czytania Majowe na tle polskich pieśni kościelnych“ . . . . . „ 1·80
— — „Najświętszej Matce w hołdzie“ „ —·50
Załęski Ks.: „Majowe Nabożeństwo“ br. 75 opr. „ 1·40

Wysyłka na prowincję odwrotna, katalogi nakładowe i komisowe na żądanie bezpłatnie

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.